Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XX. **Kraków, poniedziałek 22 listopada 1937** **Nr. 321**

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.638. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

„Uważamy za sprzeczne z psychiką polską totalizmy klasowe i nacjonalistyczne"

Deklaracja ideowa Zjazdu wileńskiego P O W

(Telefonem od naszego korespondenta)

Wilno, 21. 11. (S). Dziś odbył się w Wilnie Zjazd Peowiaków. Zjazd rozpoczął się złożeniem hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił min. Kościałkowski, po czym Zjazd wysłuchał mowy Marszałka Śmigłego-Rydza, transmitowanej przez radio z Warszawy (tekst przemówienia podajemy osobno. — Uw. Red.).

Zjazd uchwalił deklarację ideową, która brzmi następująco:

„Zjechaliśmy się z całej Polski w Wilnie, przy Sercu Komendanta, Sercu, które ukochało wielkość. Na poziom wielkości pragnął On wznieść naród i państwo.

Zjechaliśmy się jako Jego żołnierze, by zlustrować nasze szeregi, by zamanifestować niewyczerpane siły nasze, nieostygły zapał dla wielkiej idei rozbudowy Polski, by w obliczu rzeczywistości przemówić do siebie prostym, dawnym peowiackim słowem, za którym, jak zawsze, idzie czyn.

Powstaliśmy z krwawej walki o niepodległość narodu, która była i jest dla nas droższa, niż życie własne. Woleliśmy ginąć walcząc jako ludzie wolni, niż żyć jako niewolnicy.

Byliśmy ludźmi wolnymi z ducha już wtedy, gdy przemoc zaborców wszechwładnie panowała jeszcze na ziemiach polskich. Nasza walka była w dziejach porozbiorowej Polski ostatnim zwycięskim etapem zmagań powstańczych.

To jest nasze „wczoraj" i nasza historyczna legitymacja do utrwalenia i obrony dziejowej zdobyczy.

Nasze „dziś" od chwili odzyskania niepodległości — to praca w Polsce — dla Polski.

Nasze cele i zadania na „jutro" wytknięte nam przez trwale żyjącego w sercach naszych Komendanta — to budowa Polski „równorzędnej z wielkimi potęgami świata....", tak aby ją postawić w sile i mocy, w potędze ducha i wielkiej kultury, aby się mogła ostać w tych wielkich, być może, przewrotach które ludzkość czekają.

Rzeczpospolita Polska posiada wszelkie warunki, by idąc za wskazaniami Józefa Piłsudskiego, budować swą wielkość i potęgę, które decydują w jej warunkach geopolitycznych o niezależności politycznej i gospodarczej, posiada konstytucję — ostatnie dzieło Józefa Piłsudskiego — z ducha swego demokratyczną, a pozwalającą na zorganizowanie silnej, autorytatywnej władzy wykonawczej, pod zwierzchnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej, wyposażonego w szerokie uprawnienia.

Posiada potężną i karną armię, na czele z wypróbowanym w bojach i służbie narodu Wodzem Naczelnym Marszałkiem Śmigłym Rydzem.

Posiada zdolny do poświęceń naród, wyposażony w prawo i obowiązek najszerzej pojętego udziału w życiu państwa i odpowiedzialności za jego losy.

Gdy z woli Marszałka Śmigłego Rydza w dniu 22 lutego 1937 roku usłyszeliśmy wezwanie „do tych w narodzie, którzy chcą być świadomymi współtwórcami teraźniejszości i przyszłości" — do apelu tego stanęliśmy jedni z pierwszych.

W szeregach POW. znaleźli się ongiś wszyscy, niezależnie od środowisk i pochodzenia, niepomni na różnice klasowe, a zdecydowani jedynie walczyć o wolność narodu i niepodległość kraju, nasze siły główne stanowili ludzie ciężkiej codziennej pracy: inteligencja, ludność wsi, miast i miasteczek.

My peowiacy, żołnierze niepodległości i wolności, nie jesteśmy grupą malkontentów, nie tkwimy w bezczynności i rozpamiętywaniu przeszłości. Widzimy nowe obowiązki w stosunku do Państwa i mamy wolę je spełniać.

Tu „w miłym mieście" Komendanta, zrodzeni z Jego wielkości, nie będziemy stawiać ani sobie, ani narodowi naszemu przed oczy rzeczy małych — zła przemijającego.

Mając otwarte oczy na zbrojenie świata, pragniemy opancerzować naród polski, skupiając swe siły dookoła realizacji hasła obrony państwa, w którym — jak powiedział Marszałek Śmigły Rydz — „wszystko się znajdzie, znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba".

Na nas, jako na świadomych swych obowiązków obywateli, spada konieczność prowadzenia w życiu codziennym na każdym miejscu, przy każdym warsztacie pracy, bezwzględnej walki o osiągnięcie niezbędnego zwycięstwa, wysokiego poziomu moralnego i wysokich wartości gospodarczych.

W miejscu wiecznego spoczynku Serca Komendanta przyrzekamy, że rytmika serc, mózgów i mięśni pod przewodnictwem Marszałka Śmigłego Rydza będziemy tworzyć warunki, w których, gdy już przyjdzie zmierzyć się w walce, ktokolwiek nam ją narzuci, znowu, jak siedemnaście lat temu, po naszej stronie musi być zwycięstwo.

Każdy obywatel w walce o zwycięstwo winien być świadom i pewien tego, że broni własnego stanu posiadania moralnego i materialnego. Współodpowiedzialny za losy państwa obywatel zawsze i wszędzie jest gwarantem siły spoistości swej ojczyzny.

Siłę zjednoczonej woli narodu opieramy na wspólnym zrozumieniu celów i wspólnym przeciwstawieniu się niebezpieczeństwom.

Przeciwni jesteśmy szukaniu wzorów obcych w budowie społecznej i politycznej Polski.

Uważamy za sprzeczne z psychiką polską totalizmy klasowe i nacjonalistyczne.

Czynny udział w postępie i budowie potęgi Polski powinny brać szerokie masy narodu w myśl zasad deklaracji lutowej, że „od losów tych warstw i ich dobrobytu, jako też kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i jej przyszłość".

„Dla realizacji wielkich zadań, jakie ma przed sobą Rzeczpospolita, skupić się musi całe społeczeństwo, a przede wszystkim wypróbowana w walkach stara wiara legionowo-peowiacka.

W atmosferze wzajemnego zaufania i współpracy dokonamy rzeczy wielkich.

Tu w Wilnie, w mieście Jagiellonów, w mieście Józefa Piłsudskiego, my ludzie Jego epoki przyrzekamy iść niezłomnie ku wytycznej przez Niego wielkości Rzeczypospolitej".

Plan represyj wobec studentów żydowskich?

Warszawa 21. 11. (A) W kołach akademickich rozpowszechniana jest pogłoska, że wkrótce odbędzie się w Warszawie nowy zjazd rektorów szkół wyższych dla opracowania planu represji wobec studentów nie podporządkujących się zarządzeniom ławkowym. Każdy student, który nie będzie chciał zająć wyznaczonego mu miejsca, ma zostać automatycznie wykluczony z uczelni.

DE LA ROCQUE ZNIKA Z WIDOWNI

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") PARYŻ, w listopadzie.



DE LA ROCQUE

Faszyści francuscy dają swoim rodakom niezwykle budujące widowisko: kłócą się i biją i zwymyślają nawzajem. Pułkownika de la Rocque „likwidują" jego byli przyjaciele. Toczą się sensacyjne procesy. La Rocque oskarża swoich dawnych współpracowników, a oni z kolei jego oskarżają. A dzięki tym wszystkim procesom sądowym wychodzi na jaw prawda, otrzymuje się wgląd w kulisy francuskiego faszyzmu, a zarówno oskarżyciele jak i oskarżeni ukazują się nam w niebardzo pochlebnym świetle. Wszystko razem zaś to cios dla francuskiej prawicy, która ledwo jeszcze trzyma się na nogach.

Choć parlament niedawno zebrał się po feriach letnich, cała uwaga opinii publicznej skierowana jest nie w stronę posiedzeń w pałacu Burbońskim, ale w stronę sądu, gdzie rozpatruje się skargę La Rocque'a wniesioną przeciwko różnym gazetom o oszczerstwo. Przywódca b. „Krzyża Ognistego" wystąpił w roli oskarżyciela, faktycznie jednak jest on oskarżonym. Nowy proces był ciągiem dalszym rozprawy, która toczyła się przed sądem w Lyonie, gdzie b. premier Tardieu oświadczył, że on sam udzielał La Rocque'owi miesięcznych subwencyj z tajnego funduszu. La Rocque nie mógł nic przytoczyć na swoją obronę, jego częste okrzyki: „kłamca" skierowane w stronę Tardieu'a nikogo bowiem naturalnie przekonać nie mogły.

Tardieu podawał dokładnie wysokość kwot, jakie wypłacał, wymieniał daty, zaznaczając, że po otrzymaniu pieniędzy La Rocque stał zawsze do jego dyspozycji. W dalszym ciągu przedłożył Tardieu sądowi szereg listów La Rocque'a, które wodza faszystów francuskich mocno kompromitują. Czy jednak Tardieu jako szef rządu miał prawo udzielać z tajnych funduszów rządowych subwencyj La Rocque'owi? Słynny adwokat i historyk francuskiego ruchu robotniczego, Aleksander Zevaes, którego La Rocque również objął swoim oskarżeniem, oświadczył ostatnio, że zarówno La Rocque jak i Tardieu powinni stanąć przed Trybunałem Stanu i dostać się do więzienia. Tak samo brzmiało świadectwo Zevaesa, złożone przed Trybunałem paryskim. Demokratyczna opinia popiera to żądanie, domaga się sądzenia Tardieu'a za to, iż przy pomocy funduszów rządowych przygotowywał przewrót faszystowski w kraju. Tardieu widocznie chce tym procesem zupełnie unieszkodliwić La Rocque'a, który w kołach faszystów francuskich uchodzi za niezdolnego i skompromitowanego „wodza". Ale równocześnie blednie również gwiazda samego Tardieu'a, jak w ogóle proces ten kompromituje wszystkich prawie bez wyjątku przywódców reakcji francuskiej.

Te procesy obfitowały często w momenty, pełne dramatycznego napięcia. Tardieu musiał odpierać ataki b. przyjaciół, którzy udzielali mu dawniej poparcia, kiedy stał na czele rządu, a dziś bronili La Rocque'a. Przywódca miniaturowej partii La Rocque'a w parlamencie Ybarnegaray, którego łączą węzły 20-letniej przyjaźni z Tardieu, dochował wierności swemu szefowi La Rocque'owi i oświadczył przed sądem, że jeśli ma do wyboru między Tardieu a La Roque'em wybiera tego ostatniego. Przywódca monarchistów Leon Daudet, którego La Rocque również oskarżył, wziął w obronę Tardieu'a, jakkolwiek wyśmiewał go i ciągle obsypywał stekiem obelg, wtedy kiedy był premierem. Dziś pojednała ich obu nienawiść do La Rocque'a, a Daudet oświadczył w sądzie, że od kiedy Tardieu La Rocque'a zdemaskował, czuje dla niego dużą sympatię...

W ten sposób odbywało się publiczne pranie brudów prawicy francuskiej i odkryte zostały tajniki, które muszą każdego wprawić w zdumienie. Zjawił się w charakterze świadka jeden z najbardziej aktywnych członków prawicy, publicysta i polityk poseł Henri de Kerillis. Jego obrona La Rocque'a była bardzo umiarkowana, ale za to Tardieu'a nie oszczędzał. Gdyby jeszcze ktoś się zjawił — powiedział de Kerillis — i oświadczył, że wypłacał subwencje La Rocque'owi — byłbym pierwszym, który pułkownika opuści. Ale na oświadczeniach Tardieu'a polegać nie można. Od kiedy mnie raz już Tardieu oszukał, nie mam do niego więcej zaufania. Kerillis ubolewa, że musi publicznie mówić o tych sprawach, ale skłaniają go do tego wytworzone okoliczności. I Kerillis opowiada:

Było to po aferze Stawiskiego w czasie rządu narodowego, na którego czele stał zmarły prezydent Doumergue. W tym rządzie zasiadali



TARDIEU

dwaj ministrowie stanu, Herriot i Tardieu. Pewnego dnia między Herriotem a Tardieu wybuchł ostry konflikt dookoła osoby Chautempsa, dzisiejszego premiera i zanosiło się na to, że rząd będzie musiał podać się do dymisji. Kerillis odszukał Tardieu'a, który był bardzo podniecony i który oświadczył: „Mam dowody, że Chautemps jest wmieszany w sprawie morderstwa na osobie radcy Prince'a. Za dwa miesiące Chautemps znajdzie się w więzieniu". Cóż jednak się stało? Tardieu naturalnie żadnych dowodów nie miał. W owym czasie wszczęto nieprzebierającą w środkach nagonkę przeciwko Chautempsowi. Tardieu — oświadcza Kerillis —— nie miał dowodów, a Chautemps nie dostał się do więzienia. Wszyscy wiemy, gdzie on się dziś znajduje. Od tego czasu nie wierzę w słowa Tardieu.

Te słowa wywarły na wszystkich silne wrażenie, którego nie osłabiły okrzyki Tardieu'a, że Kerillis wszystko to wyssał z palca.

Poza tym Kerillis czynił w sądzie ostre wyrzuty swemu b. przyjacielowi Tardieu, obwiniając go, że jego stanowisko przynosi olbrzymie szkody ugrupowań prawicowych we Francji:

— Jeśli Tardieu wiedział, iż La Rocque jest sprzedajnym człowiekiem, dlaczego nic o tym nie powiedział nam, innym przywódcom prawicy? Tardieu doprowadził do klęski wszystkie prawicowe ugrupowania, potem nas opuścił. A gdyśmy liczyli, że wróci do nas i pogodzi nas wszystkich, zjawił się znowu, aby wywołać większe jeszcze tarcia i rozdźwięki.

Proces ten jeszcze się nie skończył, lecz został odroczony na 10 dni. Ale po tego rodzaju incydentach „w własnej rodzinie", faszyzm francuski rozpada się, na skutek wewnętrznej zgnilizny i korupcji.

A. ALPERIN

Ostatnia faza sensacyjnego procesu o oszczerstwo pod adresem oficera W.P.-Żyda

(Telefonem od naszego korespondenta)

Żywiec 21. 11. (Sch) W głośnym już na całą Polskę procesie z oskarżenia prywatnego p. dyr. Ignacego Goldbergera przeciwko Karolowi Skrzypkowi o zniesławienie popełnione przez to, że oskarżony pomówił oskarżyciela prywatnego, który jest oficerem WP. wielokrotnie odznaczonym, jakoby w lipcu i sierpniu 1919 był komisarzem bolszewickim w Winnicy na Ukrainie — wyznaczoną została obecnie rozprawa na dzień 2 grudnia br. Należy spodziewać się, że rozprawa ta będzie już końcową.

Na rozprawie tej przesłuchani zostaną ze strony oskarżyciela prywatnego pp. major Stanisław Zemanek szef sztabu DOK. we Lwowie, por. rez. Józef Nowak, obecnie dyrektor KKO. w Jędrzejowie, oraz kpt. Żak oficer w czynnej służbie wojskowej. Zaznaczyć wypada, że por. Nowak był współlokatorem oskarżyciela prywatnego i mieszkał z nim podczas pobytu na Syberii w jednym pokoju.

Natomiast ze strony oskarżonego przesłuchani zostaną świadkowie pp. Józef Kijowski, który ma być identycznym z szefem wywiadu polskiego w Winnicy Henrykiem Krajowskim, co do którego Ministerstwo Spraw Wojskowych udzieliło Sądowi wyjaśnienie, iż jest on Ministerstwu nieznany, nadto Michał Zaręba i Feliks Wojnarowicz. Wyznaczenie rozprawy w tak bliskim terminie znów żywo poruszyło całe społeczeństwo.

Tragiczne cyfry

Praga 21. 11. ŻAT. Przed pewnym czasem ukazała się w Berlinie publikacja b. docentów uniwersytetu berlińskiego dra F. Goldmanna i dra G. Wolffa o „śmiertelności i jej przyczynach wśród Żydów w Berlinie". Ze względu na rozdział, omawiający „samobójstwa jako przyczynę zgonów", Gestapo nakazała zajęcie nakładu, i publikacja ukazała się w tych dniach z pominięciem tego rozdziału. Cyfry o samobójstwach były naprawdę przerażające. W porównaniu do danych za lata 1924 - 26 samobójstwa wśród Żydów berlińskich wzrosły w latach 1932 - 34 o blisko 50 proc. w obliczeniu zaś według liczb samobójstw na każdych 10.000 ludności wzrost odnośnych cyfr był jeszcze większy: w okresie 1924 - 26 na każdych 10.000 wypadało samobójców 4,05 zaś w 1932 - 34 aż 7,02. W ostatnim okresie liczba samobójstw przekracza liczby zgonów na skutek gruźlicy. Wzrost liczby samobójców stwierdzono także u ogółu ludności niemieckiej, aczkolwiek mniejszy niż u Żydów: 4,01 na 10.000 w 1924 - 26 oraz 4,86 na 10.000 w 1932 - 34.

Imponujący przebieg konferencji palestyńskiej żydostwa polskiego w Warszawie

Liczny zjazd delegatów. -- Wielka mowa przewodniczącego Wad Leumi, Ben Cwi

Warszawa 21. 11. (A) Od wielu lat nie miała Warszawa tak wielkiego i imponującego zjazdu, poświęconego sprawom odbudowy Palestyny, od wielu lat nie było w Warszawie takiego zjazdu, któryby, jak dzisiejszy, reprezentował wszystkie bez wyjątku sfery społeczeństwa żydowskiego.

Na dzisiejszą konferencję żydostwa polskiego przybyło około tysiąca przedstawicieli Organizacji syjonistycznych, gospodarczych, społecznych i reprezentantów gmin. Wielka sala kina „Sfinks" nie mogła pomieścić wszystkich delegatów.

O godzinie 11 weszło na salę prezydium konferencji złożone z czołowych przedstawicieli syjonizmu polskiego. Przy stole prezydialnym zajęli miejsca: adw. Hartglas, prof. dr Schorr, inż. Reiss, dr Kleinbaum, rabin Rubinstein, rabin Blumenfeld, dr Gottlieb b. senator Szereszewski, dr Schipper prof. Bałaban i inni, oraz delegat Egzekutywy Syjonistycznej I. Sprincak.

Na wstępie prof. dr Schorr zakomunikował zebranym, że prezydent Waad Haleumi p. Ben Cwi nie zdążył przybyć na otwarcie konferencji i jego przyjazd jest spodziewany w godzinach późniejszych. (P. Ben Cwi przybył w piątek z Palestyny samolotem do Brindisi, ale z powodu opóźnienia nie mógł wyjechać na czas pociągiem. Dopiero dziś w nocy wyruszył z Wiednia do Warszawy).

Po przemówieniu prof. Schorra ukazał się na mównicy prezydent Mizrachi rabin Meir Berlin, owacyjnie powitany przez zebranych. Sprawozdanie o sytuacji w Palestynie złożył następnie I. Sprincak, po czym rabin Berlin wygłosił dłuższy referat polityczny.

Utworzono cztery komisje, które przystąpiły do obrad w salach Biblioteki Judaistycznej.

Późnym wieczorem rozpoczęło się posiedzenie końcowe konferencji. Na posiedzenie to przybył **Ben Cwi**, który wystąpił z

wielkim przemówieniem do żydostwa polskiego w imieniu jiszuwu palestyńskiego.

Niestety pewne grupy usiłowały zakłócić uroczysty nastrój konferencji. Przed wejściem do sali kina „Sfinks" rewizjoniści rozdawali ulotki, skierowane przeciwko Egzekutywie Syjonistycznej i jej prezydentowi i nawołujące do przybycia na wiec rewizjonistyczny, zorganizowany na znak protestu przeciwko „terrorowi arabskiemu, zemście angielskiej i denuncjatorom żydowskim". Między rewizjonistami a porządkowymi konferencji doszło do bójki, zlikwidowanej przez policję.

Usyszkin na miejscu tragedii w Kiriat Anawim

Powstaje nowe osiedle: „Wzgórze Pięciu"

Jerozolima 21. 11. (S) Bezpośrednio po skrytobójczym zamordowaniu pięciu chaluców w Kiriat Anawim, odbyła się akademia kwucy Gordonii „Bamaale" ku czci poległych. Uczestnicy akademii postanowili stworzyć w pobliżu Kiriat Anawim nowy punkt osiedlenia, który będzie nosił nazwę „Giwat Hachamisza" („Wzgórze Pięciu").

W czasie akademii przybył do Kiriat Anawim Usyszkin. Jeden z członków kwucy Gordonii oświadczył, że do niedawna istniały różnice zdań co do osiedlenia się Gordonii. Obecnie sprawa została zadecydowana. Wszyscy członkowie Gordonii postanowili jednomyślnie osiedlić się w miejscu, gdzie padli ich towarzysze. M. Usyszkin przyrzekł pomóc kwucy w osiedleniu na nowym terenie. Ziemi jest w tej okolicy dość, a jeśli zajdzie potrzeba, Fundusz Narodowy powiększy obszar. Przeprowadzi się także instalację wodną, byleby tylko zapewnić osadnikom możność bytu. Bezpośrednio po akademii udał się Usyszkin wraz z wszystkimi członkami kibucu na grób pięciu poległych.

Zbliżenie włosko-francuskie -- nieaktualne

Konfiskata „Tribuny" w Rzymie. -- Wielkie wrażenie w Paryżu

Rzym, 21. 11. PAT. Minister kultury ludowej zarządził konfiskatę numeru rzymskiego dziennika „Tribuna" z dnia 20 bm. — Oficjalny komunikat stwierdza, że konfiskata nastąpiła *„za treść i niektóre wyrażenia zawarte w korespondencji dziennika, datowanej z Paryża, i omawiającej stosunki francusko-włoskie"*.

Wyjaśnić należy, że zakwestionowany artykuł „Tribuny" omawiał

zagadnienie współpracy włosko-francuskiej,

dowodząc, że koniecznym jest polepszenie wzajemnych stosunków. Francja, zdaniem autora artykułu, powinna uczynić przy pierwszej okazji gest, któryby otwierał drogę do

normalizacji stosunków

z Włochami.

Konfiskata dziennika włoskiego jest zarządzeniem, niepraktykowanym w stosunkach politycznych Włoch i dlatego wywołał zrozumiałe wrażenie. Zarządzenie konfiskaty komentowane jest, jako podkreślenie, iż w obecnej chwili nie jest aktualną sprawa zbliżenia włosko-francuskiego.

Paryż, 21. 11. Wiadomość o skonfiskowaniu rzymskiej „Tribuny" z artykułem na temat stosunków francusko-włoskich, która przeszła się wieczorem w kołach politycznych Paryża, wywołała duże wrażenie. Krok oficjalnych czynników włoskich potraktowano tu za wyraźne

wyparcie się przez włoskie czynniki rządowe całej inicjatywy polepszenia stosunków francusko-włoskich.

Jest znamiennym, że konfiskata artykułu „Tribuny" nastąpiła w chwili, kiedy poważna część prasy francuskiej z „Temps" i „Journal des Debats" na czele poświęciła temu artykułowi obszerne komentarze. -- „Temps" podkreślił z zadowoleniem, że „po raz pierwszy od dłuższego czasu duży dziennik faszystowski pisze o Francji w słowach, *pełnych kurtuazji*". Jeszcze w niedzielnym wydaniu prowincjonalnym korespondent „Matina" donosi, że „Włochy wystosowały do Francji w drodze nieoficjalnej w postaci artykułu publicystycznego orędzie polityczne o dużej doniosłości". Korespondent zaznacza, że artykuł ten robił wrażenie, że był napisany całkowicie w Rzymie.

Artykuł „Tribuny", komentarze prasy francuskiej i wreszcie konfiskata potwierdziły tylko wrażenie, jakie utrzymuje się coraz bardziej w kołach politycznych Paryża, iż napięcie w stosunkach między Włochami a Francją, posiada bardzo głębokie i poważne podstawy.

Dyskusja arabsko-żydowska

Londyn 21. 11. ŻAT. W Foyles Book Club pod przewodnictwem sira Ronalda Storrsa, odbyła się debata o kwestiach palestyńskich z udziałem doradcy Ibn Sauda, Johna Philby i kaznodziei M. L. Perlzweiga.

W dłuższym przemówieniu M. L. Perlzweig wskazał, że mandat palestyński został ratyfikowany na drodze międzynarodowej i dlatego zobowiązania zasięgnięte wobec Żydów ciążą nie tylko na Anglii, lecz również na Francji, Włoszech, Japonii i St. Zjednoczonych. Perlzweig podkreślił następnie wielkie korzyści, jakie żydowskie dzieło odbudowy Palestyny przysporzyło ludności arabskiej. Współżycie w Palestynie oprzeć się może na trzech elementach: Anglii, Żydach i Arabach. Żaden z tych elementów nie może być wyeliminowany. Cokolwiek się stanie z planem podziału Palestyny, Żydzi i Arabowie muszą znaleźć drogę do współpracy. Palestyna jest zbyt ważną sprawą dla świata, aby kraj ten został zrujnowany z powodu wewnętrznych sporów.

Dłuższe przemówienie wygłosił następnie John Philby, który zaznaczył, że Anglia przybyła do Palestyny w ten sam sposób jak Włochy do Abisynii — na drodze podboju. Jeśli nie jest możliwe bezpośrednie porozumienie między Żydami a Arabami, plan podziału staje się jedynym rozwiązaniem. Stanowisko Philbyego nie pokrywa się z stanowiskiem arabskim, gdyż Arabowie przeciwni są planowi podziału, on zaś wypowiada się za nim.

Proponuję wam pokój — oświadczył John Philby — zwracając się do Żydów. Przychodzę do Żydów z „pokojem lub mieczem" — zakończył John Philby.

Przewodniczący Ronald Storrs oświadczył że plan podziału nie jest jeszcze faktem dokonanym i nie byłoby jeszcze za późno, gdyby obecnie osiągnięto porozumienie między Żydami a Arabami.

PRZEGLĄD * PRASY *

Atmosfera polityczna

Mnożą się skargi na ciężką, przytłaczającą atmosferę polityczną. Na innym miejscu cytujemy głos sędziwego pisarza polskiego. Aleksandra Świętochowskiego, który mówi o fanfaronadzie blagi wszechwładnie panującej w przeciwstawieniu do rozumnego patriotyzmu. Nie jest to głos odosobniony. Z. Nowakowski w fejletonie „I. K. C.", omawiając obecną atmosferę, określa ją następująco:

Położenie przypomina także trochę atmosferę popularnych dawniej książek Sclawusa albo też pachnie tomikiem Ilji Erenburga, czy brukową powieścią kolportażową. Dla cudzoziemca napewno musi się to układać w romans rewolucyjny. Więc np. ta deputacja socjalistów w Pałacu Zimowym, wybuch bomby podczas pochodu na Marszałkowskim Prospekcie, potem bomba (pono reklamowa tylko) w willi jednego, następnie w zagrodzie Sobkowej innego pułkownika, a niedalej jak trzy dni temu miał być też jakiś zamaszek, zdementowany zresztą w ostatniej chwili...

I w dalszym ciągu pisze:

Spektakl „Nocy św. Bartłomieja" odwołano, ale dżungla pozostała dżunglą. Konfiskowana niemiłosiernie prasa daje odrobinę skrzywiony obraz rzeczywistości, znajdując możność bodaj częściowego wyładowania się tylko w recenzjach z niekończącej się serji paskudnych procesów. Gdyby ktoś opierał się na tych sprawozdaniach, wypełniających całe szpalty, łatwo mógłby dojść do wniosku, że jakieś 75 proc. obywateli pozostaje w konflikcie z kodeksem karnym, że co trzeci człowiek ma na sumieniu kradzież lub defraudację a co drugi mieszkaniec naszego kraju jest świadkiem sądowym. W takim postawieniu sprawy byłaby jednak pewna doza przesady. Nie wolno wpadać w krańcowy pesymizm.

Inny odcinek atmosfery politycznej — plotkę i oszczerstwo — omawia „Czas" i wskazując, że walka polityczna jest wciąż okryta jakąś „mgłą tajemnicy", domaga się jasności:

Jawność w życiu państwowym jest uwarunkowana odpowiednią organizacją polityczną społeczeństwa dopuszczeniem obozów politycznych do głosu, przeniesieniem walki o władzę z terenu zacisznych klubów i gabinetów na teren współzawodnictwa dobrze zorganizowanych i posiadających wyraźny program stronnictw.

Te i inne głosy świadczą wymownie o tym, że istnieje zrozumienie nienormalnego obecnego stanu rzeczy, w którym najkapitalniejsze zagadnienia Polski usuwane są w cień, a na pierwszy plan wysuwa się fanfaronada, oszczerstwo, plotka, a co za tym idzie marazm i upadek w wielu dziedzinach.

P. gen. Sosnkowski

Jeśli już mowa o plotkach, to warto zacytować z „Kuriera Bałtyckiego" następującą wiadomość, zamieszczoną w charakterystycznie zatytułowanej rubryce: „Nie mówcie o tym":

„Osoba generała Sosnkowskego, jednego z najwybitniejszych i najbliższych przyjaciół Marszałka Piłsudskiego, który dał dowody swych wielkich zdolności nie tylko jako generał ale i jako mąż stanu pozostawała dotych czas zupełnie na uboczu.

Imię jego tak dalece zeszło z łamów prasy, że nawet w tęsknących za jego powrotem pismach ne wymieniało się go, lecz używano ostrożnych ogólników. Ale mniej więcej przed tygodniem P. A. T. nagle podała fotografię generała Sosnkowskiego z okazji polowania u Prezydenta R. P., co świadczyło, że delikatnie zwraca się uwagę na zasłużonego i wyłącznie pracy swego resortu oddanego generała.

A od paru dni głośno mówi się o powrocie generała do aktywnej pracy na jednym z stanowisk ministerialnych.

Wiadomość ta ujawnia naturalnie tylko część niezwykle fantastycznych pogłosek na temat osoby gen. Sosnkowskiego. W tym wypadku plotka powstała na podstawie... fotografii. Jest to jeszcze jeden przyczynek do „mgły tajemnicy" w dziedzinie politycznej.

Żadnego Polaka...

PAT ogłasza następującą wiadomość:

Z Kowna donoszą: na fakultet medyczny uniwersytetu kowieńskiego przyjęto 161 studentów na 235 zgłoszonych. Żadne podanie studenta polskiego nie zostało uwzględnione.

Litwini prześcigają, jak widać mistrzów. Zasadę stosowaną gdzieindziej stosują także u siebie bardziej rygorystycznie. Jest to polityka głupia i krótkowzroczna, ale głupia i krótkowzroczna nie tylko na Litwie... (M)

Włochy organizują „odsiecz" dla Arabów palestyńskich

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Paryż 21. 11. (J) Od pewnego czasu ogłasza „Marianne" coraz to inne rewelacje na temat współudziału Włoch i Niemiec w ostatnich niepokojach i aktach terrorystycznych w Palestynie. Najnowszy numer tego pisma przytacza szereg dalszych, niezwykle znamiennych faktów o planowej akcji włoskiej w kołach Arabów palestyńskich. Pismo przypomina, że podczas rewizji w banku nacjonalistycznym arabskim, który finansował kampanię terrorystyczną, odkryto sumę 100.000 funtów, której pochodzenie było niezwykle tajemnicze. Dziś nie ulega wątpliwości, że pieniądze te pochodzą ze źródła włoskiego.

Na skutek wzmożonej kotroli władz angielskich w ostatnim czasie pieniądze włoskie przeznaczone dla Palestyny płyną głównie do Syrii, gdzie przy pomocy tych funduszów organizuje się pobór ochotników jako odsiecz dla palestyńskich Arabów. Ochotnicy ci otrzymują z góry dwa funty, a po przekroczeniu granicy palestyńskiej dostają dalszych 5 funtów, czyli razem 7 funtów za miesięczną służbę.

Rząd syryjski przychylnym okiem patrzy na tę agitację, która pozwala mu odwrócić uwagę obywateli od własnych trudności.

Pismo zwraca się z zapytaniem do władz francuskich, pod którym mandatem pozosta je Syria, czy nie uważają za stosowne położyć kres agitacji finansowej przy pomocy funduszów włoskich, a skierowanej przeciwko zaprzyjaźnionej Anglii, której interesy na Bliskim Wschodzie pokrywają się z interesami francuskimi.

Przy tej okazji dowiadujemy się o ciekawym wydarzeniu, jakie miało miejsce w Jaffie. Przed jakimś czasem zawinął do portu jaffskiego okręt włoski „Marco Polo". Gdy okręt przybił do brzegu, konsul włoski w Jaffie wyraził życzenie udania się na pokład. Władze angielskie, licząc się z niepewną sytuacją panującą w kraju, zaproponowały konsulowi włoskiemu eskortę policyjną. Konsul odmówił i — zrezygnował z udania się na pokład okrętu.

Ten fakt wywołał w sferach politycznych przeróżne komentarze. Dociekano, jakie motywy skłoniły konsula do zaniechania swego zamiaru. Wtajemniczeni twierdzili, że konsul miał na pokładzie nawiązać pewne kontakty w najściślejszej tajemnicy. Poza tym miał odebrać kilka przesyłek pocztowych, które chciał „ustrzec" przed niedyskrecją policji angielskiej.

ZE SPORTU

Sensacyjna porażka mistrza Polski

A. K. S. gromi Cracovię 7:0 (2:0)!!

Towarzyski mecz mistrza Polski Cracovii z wicemistrzem A. K. S. z Chorzowa, o tytuł moralnego mistrza Polski, zakończył się kompromitującą porażką Cracovii.

Spotkanie tych zespołów spotkało wielkie zainteresowanie i mimo niepewnej pogody i zimna, na zawody przybyło 3.000 widzów.

Gra była bardzo ciekawa, a wynik nie odzwierciedla przebiegu, gdyż przewaga AKS — na co wskazywałby wynik — nie była przez cały mecz druzgocąca. Tylko okresami mieli Ślązacy silną przewagę, dyskontując ją bramkami, podczas gdy gospodarze nie wykorzystali bardzo wielu dogodnych sytuacyj. Goście odnieśli w sumie zwycięstwo w pełni zasłużone, jednak w nieco za wysokim stosunku.

Cracovia wystąpiła bez Lasoty i Pawłowskiego, AKS w normalnym składzie.

Na zaśnieżonym boisku od pierwszej chwili Ślązacy czują się lepiej i nadają ton grze. W 26 minucie Pytel z podania Piontka strzela pierwszą bramkę, a w chwilę później wynik podwyższa Spodzieja.

Po zmianie pól początkowo inicjatywa należy do Cracovii, lecz po kwadransie goście znów mają przewagę, popisując się koncertową grą ofenzywy. Wostal grający dotąd na skrzydle przechodzi na centra. Od tej chwili atak Chorzowian gra wyśmienicie. Trzecią bramkę strzela Piontek. Cracovia zmienia Grünberga na Blajdę, który jest okropnie słaby i ułatwia poniekąd akcje AKS'owi. Teraz Wostal zdobywa pod rząd trzy bramki. Cracovia jest zupełnie zdeprymowana i nie jest w stanie stawić oporu przeciwnikowi, który z każdą minutą gra lepiej. Wynik dnia ustala Piontek.

U zwycięzców znakomicie zagrał atak, szczególnie środkowa trójka Piontek — Wostal — Pytel, bardzo dobra była pomoc i bramkarz. W Gracovii dopisali jedynie Góra i Majeran, niezły Grünberg, Pająk, oraz Radwański w bramce, atak natomiast wypadł okropnie słabo i grał bez ambicji.

Sędzia p. Filipkiewicz prowadził zawody źle, krzywdząc często gości.

Zawody o mistrzostwo Ligi okręgowej

MAKABI — NADWIŚLAN 5:4 (3:1).

Na skutek złego stanu boiska, zapowiedziany mecz mistrzowski Makabi z Nadwiślanem rozegrano jako zawody towarzyskie. Mecz był interesujący i zakończył się zasłużonym zwycięstwem Makabi, która od przerwy grała bardzo dobrze, prowadząc 3:1. Po zmianie pól Nadwiślan wyrównał, lecz końcowy zryw przyniósł zwycięstwo Makabi dla której bramki strzelili Ehlbaum (2), Hauptman, Morowitz i Wohlfeiler, dla Nadwiślanu Jabłoński (3) i Pałuchowski. Sędziował bardzo dobrze p. Mytnik.

DALSZE WYNIKI:

Wisła Ib — Gregórzecki 14:0 (9:0)!!
Wawel — Krowodrza 5:1 (3:0).
Związek Strzelecki (Chełmek) — Olsza 5:1 (3:0).

Wielka wystawa palestyńska w Pradze

Praga 21. 11. ŻAT. W tych dniach nastąpiło tu otwarcie wielkiej wystawy palestyńskiej pt. „Syjonizm — postęp idei — bilans ruchu". Jest to pierwsza wystawa palestyńska o takich rozmiarach w Czechosłowacji i daje dokładny obraz początków i drogi rozwojowej ruchu palestyńskiego do dnia dzisiejszego. Otwarcia wystawy w obecności przedstawicieli licznych organizacyj i instytucji dokonał poseł dr Angelo Goldstein. Wystawa, która ma następnie być przeniesiona do innych miast czechosłowackich, składa się z pięciu działów: 1. Swiatowa Organizacja Syjonistyczna, 2. dzieje ruchu syjonistycznego, 3. ŻFN. i Keren Hajesod, 4. dzieje syjonizmu w Czechosłowacji, 5. działalność syjonistyczna w Czechosłowacji.

Gdy rząd nie chce ustaw antyżydowskich...

W MEKSYKU NIE BĘDZIE USTAW ANTYŻYDOWSKICH. — FASZYSTOWSKA KAMPANIA ANTYŻYDOWSKA. — RZĄD PRZECIWKO PROJEKTOM ANTYŻYDOWSKIM. — WYBITNE OSOBISTOŚCI MEKSYKU PRZECIWKO KAMPANII ANTYSEMITÓW.

Meksyk 21. 11. ŻAT. Żydowska izba handlowa przedstawiła prezydentowi republiki Lazaro Cardenasowi memoriał, wyłuszczający stanowisko żydowskie wobec zgłoszonego w senacie projektu ustawy, godzącego w pierwszym rzędzie w drobny handel żydowski. W telegraficznej odpowiedzi na memoriał prezydent zakomunikował izbie, że zbada przedstawione postulaty żydowskie obiektywnie i w duchu sprawiedliwości społecznej. Z kół rządowych izba żydowska otrzymała nad to zapewnienie, że

rząd nie dopuści do żadnych wyjątkowych ustaw antyżydowskich.

W dyskusji nad zgłoszonym projektem zabierze głos minister spraw wewnętrznych, który wyjaśni całokształt sprawy i zaprzeczy twierdzeniom prasy antysemickiej o rzekomo nielegalnej imigracji żydowskiej do Meksyku. W kołach dobrze poinformowanych zapewniają, że projekt ustawy nie ma żadnych szans przejścia w senacie. Kilku senatorów zapewnia, że projekt w ogóle nie jest brany poważnie, że tylko ubolewać należy, że na skutek niezorientowania się kilku członków senatu dopuszczono do odesłania projektu do komisji konstytucyjnej.

W ostatnich dniach prasa antysemicka w Meksyku podniosła wrzawę dokoła zmyślonej informacji, jakoby będący w drodze do Meksyku okręt „Mexico" woził na swym pokładzie 500 imigrantów żydowskich. Mimo stwierdzenia przez odnośne towarzystwo okrętowe, że liczba imigrantów żydowskich na okręcie nie przekracza 25, nagonka antysemicka nie ustała. Położyło jej kres ogłoszenie urzędowego komunikatu ministerium spraw wewnętrznych, stwierdzającego że „Mexico" ma na swym pokładzie ogółem 227 pasażerów, w tym 25 Żydów, przeważnie krewni obywateli meksykańskich przybywający do Meksyku na podstawie legalnie wydanych wiz.

W rozmowie z przedstawicielem tygodnika żydowskiego „Der Weg" wybitny polityk meksykański oświadczył, że cała nagonka antyżydowska rozpętana dokoła projektu ustawy w sprawie drobnego handlu, jest w istocie

wyrafiną próbą szantażowania Żydów,

celem wymuszenia na nich większego okupu pieniężnego. Polityk ów ostrzega wobec tego Żydów aby się nie dali zastraszyć, gdyż przez spełnienie życzenia szantażystów w najdrobniejszej mierze spowodują coraz częściej podobne wybuchy „gniewu ludu" w Meksyku.

Dziennik „Grafico" informuje, że syndykalistyczny (antyżydowski) związek drobnych kupców zwrócił się do ministerium spraw wewnętrznych o zalegalizowanie zwerbowanej przez związek „policji do tropienia nielegalnych imigrantów". Ministerium odmówiło uwzględnienia tego żądania. Jednocześnie z nagonką antyżydowską prowadzona jest w antysemickiej prasie kampania pod hasłem zreformowania ustawy imigracyjnej w kierunku całkowitego zakazania imigracji, nawet najbliższych krewnych obywateli meksykańskich.

B. minister oświaty i kandydat na prezydenta republiki, wybitny pisarz katolicki Jose Vascanselas, wystąpił w tych dniach z enuncjacją

przeciwko rozpętanej agitacji antysemickiej.

Potępiając ruch antyżydowski Vascanselas określa zgłoszone projekty ustaw jako barbarzyńskie.

Żaden kraj, oświadczył Vascanselas nigdy jeszcze nie wygrał na kampaniach przeciwko mniejszościom narodowym, szczególnie zaś Meksyk niczego nie może się spodziewać po akcji antyżydowskiej.

Vascanselas ma wprawdzie żal do b. prezydenta Callesa za zbyt liberalną politykę imigracyjną, „skoro jednak błąd już został popełniony, byłoby jeszcze gorzej, gdyby się chciało go naprawić przez prześladowania Żydów". Żydzi, oświadczył Vascanselas, są ludźmi inteligentnymi, pracowitymi i miłującymi pokój. Działalność ich jest bodźcem do rozwoju nauki i kultury. Nie ma żadnego usprawiedliwienia dla ograniczeń w dziedzinie gospodarczej, zwróconych przeciwko Żydom. „Gdybyście, Meksykańczycy, wymordowali nawet wszystkich Żydów, to nie wzbogacicie się na tym, zło bowiem tkwi w was, w was samych". Konkludując stwierdzeniem, że w sporze między Żydami a ich prześladowcami stanie on zawsze po stronie Żydów, Vascanselas

doradza Meksykańczykom naśladować żydowskie wzory pracowitości, przedsiębiorczości i energii.

Przeciwko kampanii antyżydowskiej wystąpił także wybitny polityk meksykański i były reprezentant Meksyku w Lidze Narodów Narciso Bassals. Meksyk — oświadczył Bassals w przemówieniu publicznym — nie dopuści do żadnych ograniczeń na gruncie rasowym, i nie ma powodu obawiania się elementów faszystowskich i ich pomysłów w zakresie ustawodawstwa.

Żydowscy mieszkańcy naszego kraju będą korzystali z tych samych uprawnień co wszyscy inni, tak samo zresztą jak ponoszą oni na równi z resztą ludności wszystkie ciężary i świadczenia na rzecz republiki

Bassals wypowiada się za ugrupowaniem imigracji do Meksyku na podstawie systemu kwotarnego, dostosowanego do gospodarczej zdolności pojemczej Meksyku i zawodowego przysposobienia przyszłych imigrantów.

Tajna rada arabska przy pracy

Kair 21 .11. PAT. Według wiadomości, nadchodzących z Jerozolimy, tajna naczelna rada narodowa zorganizowała się już i przejawia coraz większą aktywność. Ostatnio rada wydała odezwę do ludności „by nie wierzono pogłoskom o osłabieniu energii u czynników kierowniczych jak również by unikano wszelkiej współpracy z tymi — którzy nie mają wiary w ostateczne zwycięstwo".

DOUGLAS V. DUFF 10) *autoryzowany przekład z angielskiego*

JEZDZIEC GALILEJSKI

Abu George zażądał wydania tych pieniędzy, co też Moskowitz uczynił, mówiąc:

— Nie ma celu odbierania tych pieniędzy mojej żonie, sir. Czy myślisz że redaktor się przyzna, że mi je dał? Nie udowodnisz niczego i przyjdzie ci zwrócić mi je.

Tak się też stało. Redaktor wyparł się wszelkiej łączności z pieniędzmi i nie pozostało nic innego, jak zwrócić je pani Moskowitz. Jakiś czas potem Abu George pytał Moskowitza o sens tej projektowanej kradzieży dokumentów. Wyzyskać nie mógłby ich redaktor w żadnym wypadku, ponieważ źródło ich pochodzenia było zbyt widoczne. Moskowitz wyjaśnił:

— Oczywiście, panie. To też wcale nie było jego zamiarem. Ten człek przyszedł do mnie i będąc pewnym, że naturalnie ja jako więzień będę miał na pieńku z panem, wyjawił swój plan. Początkowo próbował mydlić mi oczy, ale schlebiam sobie, że jestem taki sprytny jak on, i musiał mi powiedzieć prawdę. Otóż, zamiarem jego było dostać w ręce te dokumenty pod twoją nieobecność, podczas wyprawy za Suleimanem Ali, chciał je odesłać do kwatery głównej załączając anonimowy liścik, tej mniej więcej treści:

„Do Generalnego Inspektora Policji
W Jerozolimie.

„Ekscelencjo!

„Ja jestem biednym człowiekiem, ale miłuję prawdę i sprawiedliwość, i dobrze życzę Rządowi, dlatego podejmuję wielkie ryzyko, aby wykazać swoją lojalność. Jeśli to ocenicie, to może kiedyś, gdy wszelkie podejrzenia znikną, dam się poznać, a może zostanę wynagrodzony posadą w służbie Rządu. („To jako motyw brzmiałoby przekonywująco" — przyznał Abu George w duchu).

„Ponieważ miłuję prawdę i honor, chcę wykazać, jak Wam źle służy tutaj Wasz oficer w Akko. Abu George jest zdrajcą naszego dobrego Rządu; albowiem jest tutaj w Akko jeden bogaty pan, wróg Anglików, któremu zawsze pokazuje sekretne zarządzenia Rządu, a nawet zezwala mu zatrzymywać u siebie papiery te godzinami i zabierać je z sobą, do swoich złych towarzyszy w Haifie.

„Miłuję honor i prawdę, zaryzykowałem życie moje i moich dzieci, i wszedłem nocą do domu tego niegodziwego człowieka, by zabrać niektóre z tych dokumentów, które tutaj załączam na dowód, że mówię prawdę. Zatrzymaj je, o wielki Paszo, który kierujesz całą policją i przyślij szybko kogoś do Akko, niech przejrzy szuflady Abu George'a, a przekonasz się, że tych dokumentów brak. Jego teraz nie ma w Akko i nie będzie przez parę dni, zatem błagam, działajcie prędko. Chętnie podpisałbym ten list, nienawidząc wszelkich anonimów, jak nienawidzi każdy uczciwy człowiek, ale obawiam się o swoje życie, bowiem Abu George słynie z okrucieństwa, a ja obawiam się także człowieka, któremu Abu George te dokumenty sprzedaje.

Wasz pokorny, miłujący prawdę sługa
„Szczery Przyjaciel Palestyny".

Abu George'owi dech zaparło w piersiach, gdy usłyszał ten plan. Coby się stało, gdyby Moskowitz był wydał dokumenty?

Postanowił kultywować swą znajomość z „redaktorem". Ten, pewnego razu, po niezliczonych kieliszkach araku, które sączył od trzech godzin, rozczulił się, rozwiązały mu się usta i zawierzył Abu George'owi tajemnicę „powodzenia" swojej arabskiej gazetki.

— To bardzo proste — chełpił się, łykając mleczno biały, anyżowy spirytus ze szklanki — tak proste, że dziecko mogłoby prowadzić gazetę tym sposobem. Przede wszystkim wyszukuję jakąś majętną i szacowną ofiarę. Dowiaduję się, kim są jej najzagorzalsi wrogowie, których jak ci wiadomo nigdy i nikomu nie brak. Obchodzę ich po kolei i proponuję, że zaatakuję ich przeciwnika z łamów mej gazety, oczywiście nie bezpłatnie. Sporządzam koncept artykułu i zanoszę ofierze do przeczytania.

(C. d. n.).

Tydzień giełdowy

Słaba tendencja na rynku akcyj i walut

Warszawa, 21 listopada

Na światowych giełdach papierów wartościowych panował w tygodniu ubiegłym na ogół nastrój słaby, przy obrotach małych. Przyczyniło się do tego przede wszystkim orędzie prezydenta Roosevelta, które rozczarowało sfery giełdowe zwłaszcza amerykańskie i angielskie, poza tym na zniżkę notowań działała także niejasna sytuacja walutowa. Natomiast pewną podporę dla kursów stanowiły pomyślne wiadomości z dziedziny polityki międzynarodowej, a zwłaszcza podróż lorda Halifaxa do Niemiec, oraz coraz wyraźniej zarysowujące się porozumienie między Anglią a rządem gen. Franco. Poza tym na giełdy działała korzystnie zwyżka cen na rynku metali. Na uwagę zasługuje wzrost notowań niemieckich papierów na wszystkich prawie giełdach, stojący niewątpliwie w związku z misją lorda Halifaxa i spodziewaną poprawą stosunków między Anglią a Rzeszą niemiecką.

Na

giełdzie nowojorskiej

zaznaczyła się tendencja słaba. Przyczyną tego było orędzie Roosevelta, które nie zadowoliło sfer giełdowych. Spodziewano się bowiem ogólnie, że prezydent w swoim przemówieniu zapowie zmniejszenie ciężarów podatkowych w stosunku do przedsiębiorstw, zwłaszcza przemysłowych. Tymczasowo jednak Roosevelt, omawiając szereg innych ważnych dla gospodarstwa narodowego prac, o obniżeniu podatków nie wspomniał zupełnie. Prócz tego na zniżkę kursów i spadek obrotów wpłynęły także wiadomości o zmniejszeniu się stanu zatrudnienia w przemyśle i spadku obrotów w handlu hurtowym i detalicznym. Pod koniec tygodnia zarysowało się na Wallstreet lekkie wzmocnienie tendencji.

Kursy pożyczek polskich z wyjątkiem słabszej Pożyczki Śląskiej, osiągnęły zwyżkę. W dniu 19 bm. notowano (w nawiasach cyfry z 12 bm.): 8 proc. Pożyczka Dillona 52.50 (52.50), 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna 66.00 (63.00), 6 proc. Pożyczka Dolarowa 57.00 (55.00), 7 proc. Poż. m. Warszawy 51.50 (50.87 i pół), 7 proc. Pożyczka Śląska 50.00 (50.50).

Również

giełda londyńska

wykazywała nastrój słaby. Zniżka objęła początkowo tylko papiery dywidendowe z akcjami przemysłu stalowego i towarzystw kolejowych na czele, i przerzuciła się potem na papiery o stałym oprocentowaniu, przy czym największe straty poniosły brytyjskie papiery państwowe. Zwyżkowały tylko akcje koncernów miedzi i cyny w związku ze zwyżką cen metali nieżelaznych na rynkach międzynarodowych.

Na giełdzie paryskiej

obroty były małe, nastrój ospały. Kursy do połowy tygodnia wykazywały małe wahania ze skłonnością do zniżki, od czwartku jednak zaznaczyło się lekkie wzmocnienie papierów międzynarodowych przede wszystkim koncernu Royal Dutch, Rio Tinto i Kanału Suezkiego oraz kursów kilku krajowych akcyj przemysłowych.

W Amsterdamie

początek tygodnia przeszedł pod znakiem zniżki, w środku okresy sprawozdawczego natomiast nastąpiła zwyżka akcyj przemysłowych, przy czym wzmożonym popytem cieszyły się akcje Philipsa, Aku, Unilever, jakoteż akcje cukrowe i tytoniowe. Podniosły się również akcje linij żeglugowych. Papiery procentowe utrzymały się na niezmienionym poziomie.

Na giełdzie berlińskiej

również początkowo panował nastrój słaby, potem dało się zauważyć wzmocnienie tendencji dzięki większym zleceniom publiczności, stojącym w związku z wizytą lorda Halifaxa i spodziewaną poprawą międzynarodowej sytuacji politycznej.

Na wiedeńskiej giełdzie

akcyjnej przeważał nastrój słaby, transakcje rozwijały się leniwie. Natomiast papiery procentowe osiągnęła zwyżkę. *Giełda praska* wykazała spadek notowań w związku z orędziem Roosevelta i słabą tendencję na giełdach zagranicznych.

Giełda warszawska

wykazała w dziale akcyj silną zwyżkę Lilpopa, podczas gdy inne papiery dywidendowe nie uległy większym zmianom. Papiery procentowe były na ogół mocniejsze. Notowano (pierwsza cyfra z 13, druga z 20 bm.): akcje: Bank Polski 108.00—107.50, Warszawskie Towarzystwo Kopalń Węgla 24.25—24.63, Lilpop 51.88—53.25, Ostrowiec 48.50—48.76, Starachowice30.75—30.50; Papiery procentowe: 3 proc. Premiowa Pożyczka Inwestycyjna i emisji 71.50—71.25, seria tej emisji 83.00—83.00, 3 proc. Prem. Poż. II emisji 71.00—70.50, 4 proc. Prem. Pożyczka dolarowa 39.75—39,75, 4 proc. Pożyczka Konsolidacyjna 59.25—60.25, drobne odcinki 58.75—59.38, 5 proc. Pożyczka Konwersyjna 61.38—62.75, 4 i pół proc. Pożyczka Wewnętrzna 56.50—57.00, 4 i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 57.25—57.00, 5 proc. Listy Zastawne m. st. Warszawy z 1933 r. 62.75—62.50.

Kursy ważniejszych dewiz zagranicznych kształtowały się jak następuje (pierwsza cyfra z 12, druga z 19 bm.): Amsterdam 292.60—293.10, Bruksela 89.75—89.80, Londyn 26.34—26.42, Nowy Jork czek 5.28—5.27 i pół, kabel 5.28 i pół—5.27 7/8, Paryż 17.88—17.97, Praga 18.56—18.59, Stockholm 135.75—136.25, Zurych 122.00—122.20.

A. Z. W.

Autem do małżeństwa

Jak się w Ameryce zdobywa męża

(s) Inseraty matrymonialne są w Ameryce wzbronione. Biuro pośrednictwa małżeństw, takie, jak my je znamy w Europie, jakoś w tym kraju nieograniczonych możliwości nie istnieją. W bogatych domach urządza się dla córek na wydaniu huczne zabawy i przyjęcia, na których można kandydatom stanu małżeńskiego pokazać cały przepych i bogactwo domu. Ale pracująca Amerykanka, zarabiająca na chleb jako sprzedawczyni, nauczycielka czy urzędniczka, woli w bardziej romantyczny, a zarazem bardziej aktywniejszy sposób zdobyć męża. A więc udaje się w Nowym Jorku do Penge'a, w Chicago do Oicernota, a w Bostonie do Lawrence'a. Są to wielkie firmy samochodowe, które mają na składzie nie tylko najnowsze modele Forda, ale także wozy pierwszorzędnych marek całego świata.

I w tych firmach młoda Amerykanka, która tęskni za mężem, nic kupuje sobie bynajmniej auta, ale podpisuje umowę, która brzmi ponie. kąd jak akt darowizny. W akcie tym czytamy: „Zobowiązujemy się wyuczyć panią prowadzenia wozu przez przeciąg sześciu miesięcy na nasz koszt. Stawiamy pani później do dyspozycji wóz, wedle wyboru, na 17 wyjazdów weekendowych, przy czym wszelkie koszta reparacji, ubezpieczeń i benzyny my ponosimy. Pani zobowiązuje się tylko trzymać się dokładnie trasy, którą pani podajemy.

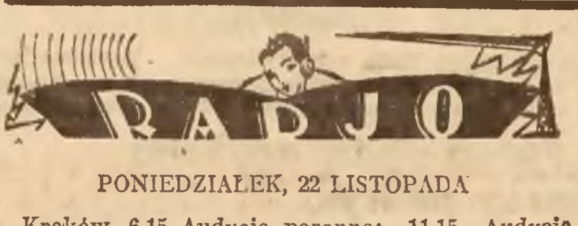
A teraz jako ostatni punkt umowy, delikatny dopisek:

„Jeśli się pani nie uda podczas tych siedemnastu przejażdżek zdobyć męża, skreślamy panią z listy naszych klientek i musi pani w przeciągu pięciu lat zwrócić nam nasze gotowe wydatki, jak benzynę itp. Jeśli natomiast uda się pani przy pomocy naszego wozu wylądować w porcie małżeńskim, jest pani zobowiązana zakupić u nas wóz, albo nakłonić męża do uregulowania rachunku.

Jaką popularnością cieszą się te jazdy „autem w małżeństwo“, dowodzi fakt, że pisma humorystyczne, w każdym swoim numerze, opiewają te wszystkie „Lawrence, Penge i Oicernot-girls“. Moraliści zaś nazywają je najnowszą plagą szosy amerykańskiej, młode zaś milionerki, które dotychczas niepodzielnie panowały nad autostradą amerykańską, nie są bynajmniej zachwycone tą konkurencją. A firmy samochodowe, które nie łączą swego interesu z miłością, psioczą na nieuczciwą konkurencję.

Ale także i w urzędach rozwodowych, odgrywają te niezamożne automobilistki, które łudzą swoim eleganckim wozem, poważną rolę. W Chicago w ostatnim miesiącu rozwiodło się aż 37 takich „samochodowych“ małżeństw, małżonkowie bowiem dopiero po ślubie dowiedzieli się, że owe piękne auta, nie stanowią wcale posagu ich małżonek, ale co gorsza, oni zmuszeni są wyrównać rachunki za auta.

Ale mimo to większa część tych małżeństw jest bardzo zadowolona, tak, że owe firmy, nie tylko sprzedają pokaźną ilość wozów, ale okazały się najlepszymi pośrednikami małżeńskimi.



PONIEDZIAŁEK, 22 LISTOPADA

Kraków. 6.15 Audycja poranna; 11.15 Audycja dla szkół: a) „Gdy Polska była dnem Oceanu“ pogadanka w opr. inż. Piotra Bielkowicza, b) płyty; 11.40 Od warsztatu do warsztatu: „Rozmowę z modystką“, przeprowadzi Wanda Melcer; 11.57 Syganł czasu, hejnał; 12.03—13.00 Audycja południowa, o 12.20 dziennik południowy; 13.45 Muzyka (płyty); 14.45 Wiadomości bieżące; 14.50 Muzyka (płyty); 15.00 Audycja dla dzieci: a) skrzynka w opr. Krystyny Krupińskiej, b) Opowiadanie Arkady Fiedlera: „Zwierzęta z lasu dziewiczego‘, czyta Irena Osuchowska; 15.25 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.30 z Warsz.: wiadomości gospodarcze; 15.45 „Z pieśnią po kraju“ — audycję prowadzi B. Wallek-Walewski; 16.15 Koncert solistów wyk. Sława Orlowska-Czerwińska (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.) oraz Edmund Roesler (fort.); 16.50 Pogadanka aktualna; 17.00 „Walka z cukrzycą“, odczyt wygł. Dr B. Skarżyński, asyst. U. J.; 17.15 Odgłosy dalekiej Japonii — audycja słowno-muzyczna; 17.50 Pogadanka sportowa; 18.00 z Warsz. wiadomości sportowe; 18.10 Lokalne wiadomości sportowe; 18.15 z Katowic: koncert „Obój i fort.“ — W. Smyk i A. Brachowski; 18.40 „Stulecie telegrafu“, wygł. prof. Ludwik Wygrzywalski; 18.55 Program na dzień następny; 19.00 Audycja strzelecka; 19.30 „Dyskutujmy“: „Kapitał czy przedsiębiorczość“, dyskusję zagai Kazimierz Jabłoński; 19.50 Pogadanka aktualna; 20.00 Koncert rozrywkowy. Wyk. orkiestra Rozgł. Poznańskiej pod dyr. Kowalika, Wanda Krzyżanowska-Żakowska (sopr.), Zespół revellersów Klemensa Waberskiego, Juliusza Kręglewski (gwizd artystyczny), Marian Sauer (akomp.), w przerwie ok. 20.45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.30 Nowości literackie omówi Jan Emil Skiwski; 21.50 „Arcydzieła muzyki symfonicznej“ III-cia audycja. Wyk. orkiestra P. R. pod dyr. G. Fitelberga; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny; 23.00—23.30 Muzyka taneczna (płyty).

Warszawa. 6.15—18.10 p. Kraków, 18.10 Płyty, 18.30 Program, 18.35 Audycja dla wsi, 19—23.30 p. Kraków, 23.30 Płyty.

Lwów. 6.15—14.55 p. Kraków, 14.55 Giełda lwowska, 15 „Trochę pieśni, trochę słowa“, 15.20 Wiadomości bieżące, 15.30—18,10 p. Kraków, 18.10 Audycja p. t. „Listopad lwowski“ w wyk. chóru męskiego, oraz „Minuty literackie“, 18.50 „Mogiła pięciu“ nieznanych na Cmentarzu Łyczakowskim“, Wanda Mazanowska, 19—23.10 p. Kraków, 23.10 „Impresie z dn. 22 listopada“ — inż. Śniadowski, 23.20 Płyty.

Katowice. 6.15—13 p. Kraków, 13 Audycja dla szkół, 13.20 Koncert życzeń, 13.35 Płyty, 14 „Prace kobiet wiejskich w Wielkopolsce“, 14.10 Płyty, 14.25 Wiadomości bieżące, 14.33 Wiadomości giełdowe, 14.35 Płyty, 14.45—18.40 p. Kraków, 18.40 Lekcja języka polskiego, 1855—23.30 p. Kraków.

Łódź. 6.15—15 p. Kraków, 15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich, 15.10 Płyty; 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe, 1530—18.40 p. Kraków, 18.40 Audycja literacka, 18.55—23.30 p. Kraków.

PROGRAM ZAGRANICZNY

Wiedeń. 12.20 Koncert rozrywkowy, 17.30 Recital śpiewaczy, 19.10 „Cyrulik sewilski“ — opera Rossiniego, tr. z Opery Wied., 22.20 Muzyka taneczna.

Mediolan. 17.15 Recital śpiewaczy, 21 Koncert wokalno-instrumentalny, 22.15 Melodie rozrywkowe.

Radio Paris. 18 Koncert orkiestrowy, 21.30 „Muszkieterowie w klasztorze“ — opera komiczna Varney'a.

Bruksela flam. 18 Koncert, 18.45 Aud. dla dzieci, 19.45 Recital śpiewaczy, 21 „Ukochana“ — operetka Dostala.

Droitwich. 18 Muzyka lekka, 19.20 Koncert, 20 Program rozrywkowy, 21.30 Kabaret amerykański, tr. z Ameryki, 22.35 Teatr wyobraźni, 23.05 Muzyka kameralna.

Praga. 19.25 „W państwie Honzy“ — opera Ostrcila.

Na arenie polityki międzynarodowej

KRAKÓW, 22 listopada.

Nie tylko przeciętny czytelnik gazet, ale i nawet i redaktorzy pism bardzo poważnych, występujący zawsze w todze wtajemniczonych, są teraz w nie-lada kłopocie, gdy muszą odpowiedzieć na pytanie, co się teraz właściwie w Europie dzieje. Mogą tylko zgadywać, ale ta metoda nie zawsze jest pewna, a bardzo często zawodzi. Zamiast więc bawić się w zgadywania, wolimy uszeregować pewne wydarzenia ostatnich dni, a z tych ustawionych w pewnym ordynku faktów niech sobie czytelnik sam wyciągnie odpowiednie wnioski.

Hitler -- Halifax

A więc w angielskiej Izbie Lordów odbyła się w ubiegłą środę dyskusja na temat angielskiej polityki zagranicznej. Mówiono tylko o pretensjach niemieckich do kolonii. Prawie wszyscy mowcy wypowiedzieli się za zwrotem kolonii Trzeciej Rzeszy. Najpoważniejszy dziennik angielski „Times" również od dłuższego czasu broni praw Trzeciej Rzeszy do kolonii. Lord Halifax, który z ramienia gabinetu angielskiego wyjechał do Niemiec, odwiedził Hitlera w Berchtesgaden. Rozmowa między nimi trwała od 10 rano do 5 po południu. Obecni byli podczas rozmowy tylko niemiecki minister spraw zagranicznych Neurath i oficjalny tłumacz języka angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych dr Schmitt, jakoże Hitler włada tylko językiem niemieckim. Prasa nie dowiedziała się, o czym z sobą mówili kanclerz Hitler i lord Halifax.

Król belgijski w Londynie

Onegdaj wrócił do Brukseli król belgijski Leopold, który bawił w Londynie kilka dni. Prasa nie mogła się również dowiedzieć, jaki był cel wizyty londyńskiej króla belgijskiego. Belgia po powrocie do neutralności znalazła się niejako na peryferiach polityki międzynarodowej. Zrozumiałą więc jest rzeczą, że król belgijski pojechał do Londynu, by zasięgnąć języka. Belgia nie boi się teraz ofensywy niemieckiej na swe terytorium, ale mocno zaniepokojona jest o swe kolonie afrykańskie. Wszak w roku 1912, kiedy świat przeżywał groźne napięcie między Niemcami a Anglią, zjawi się w Berlinie filoniemiecki lord Haldane i ofiarował Niemcom — kolonie belgijskie. Czy król Leopold wrócił uspokojony do Brukseli tego dokładnie nie wiemy, ale bądź co bądź zanosi się na to, że Niemcy nie wyjdą z próżnymi rękoma z tego kontredansu angielskiego. Anglia zdecydowana jest oddać Niemcom jedną z kolonii anfrykańskich, chociażby to miało nastąpić kosztem Belgii, byleby tylko osłabić oś Berlin—Rzym. Powtarzamy jednak raz jeszcze, że obracamy się w sferze samych domysłów, a przytaczamy tylko pewne fakty, by te domysły usprawiedliwić.

Austria -- Czechosłowacja

Gdy lord Halifax wybierał się do Niemiec, jeden z poważnych dzienników liberalnych oraz organ labourzystów „Daily Herald" napomknęły, że tematem konferencji lorda Halifaxa w Berlinie i Berchtesgaden będą też stosunki Niemiec do Czechosłowacji i Austrii. Prasa niemiecka z oburzeniem odparła te „insynuacje", warto jednak przypomnieć rewelacje wspomnianych dzienników angielskich. Wedle tych informacji Hitler miał się zobowiązać do respektowania suwerenności Austrii pod warunkiem rozpisania nowych wyborów, w stosunku zaś do Czechosłowacji zażądała Trzecia Rzesza szerokiej autonomii dla mniejszości niemieckiej. Agresywna polityka Trzeciej Rzeszy w stosunku do Austrii ustała, chociaż od czasu do czasu z łamów prasy niemieckiej rozlega się głośna kanonada. Zamachów bombowych teraz nie ma, ale Austria nadal figuruje jako 33 „Gau" w rozkładzie partii hitlerowskiej, a propaganda Trzeciej Rzeszy w Austrii bynajmniej nie ustała, o czym świadczy chociażby okoliczność, że austriackie władze bezpieczeństwa wykryły nielegalnie we Wiedniu wychodzące pismo hitlerowskie p. t. „Der Oesterreichischer Beobachter". Kanclerz Schuschnigg zajmuje się wciąż nowymi rekonstrukcjami swego gabinetu, a szukając ratunku wysłał niedawno swego ministra spraw zagranicznych do Warszawy. W stosunku zaś Trzeciej Rzeszy do Czechosłowacji nastąpiło pewne uspokojenie. Dobrze poinformowany „Prager Tagblatt" donosi mianowicie, że henleinowców czeskich poinformowano w Berlinie, że Trzecią Rzeszę nie interesuje się w tym stopniu wewnętrzną sytuacją Czechosłowacji, by zaryzykować interwencję, w ślad której musiałaby wybuchnąć wojna europejska. Analogiczną instrukcję otrzymać mieli komuniści czescy z Moskwy. Wynikałoby więc z tego, że Trzecia Rzesza zrezygnowała z daleko idącej obrony praw niemieckiej mniejszości narodowej w Czechosłowacji. Czy to pozostaje w związku z wizytą lorda Halifaxa? Chyba tak, chociaż żadnych autorytatywnych oświadczeń w tym kierunku nie mamy.

POWITANIE LORDA HALIFAXA NA DWORCU BERLIŃSKIM.



Stoją od lewej: lord Halifax — ambasador angielski w Berlinie sir Neville Henderson i hr. v. Bülow Schwante, szef protokołu dyplomatycznego w berlińskim M. S. Z.

Sowiecka czystka dyplomatyczna

Bardzo niejasną jest też polityka zagraniczna sowietów. Na ostatnim posiedzeniu komitetu nieinterwencji oświadczył ambasador sowiecki w Londynie p. Maiski, że Rosja cofa wszystkie swe zastrzeżenia wysuwane dotychczas przeciwko planowi angielskiemu. Przypominamy, że wedle planu angielskiego wycofanie ochotników walczących po obu stronach frontu hiszpańskiego uzależnione było od uznania obu stron walczących za rowno uprawnione. Sowiety były za wycofaniem ochotników, ale nie chciały uznać gen. Franco za stronę równouprawnioną z republikańskim rządem w Walencji. Teraz sowiety wycofały się z tej pozycji nieprzejednanej.

Przedtem jeszcze Litwinow opuścił nagle konferencję brukselską i wyjechał do Moskwy. Zastępcą jego w Brukseli został zastępca komisarza spraw zagranicznych Potemkin były ambasador sowiecki w Paryżu. W prasie zagranicznej szeroko komentowano ten nagły wyjazd Litwinowa do Moskwy. Mówiono, że Litwinow zażądał od Anglii i Francji zajęcia wyraźnego stanowiska wobec paktu antykomunistycznego, do którego przystąpiły Włochy. Faktem jest, że następuje teraz znowu „czystka" w sowieckich placówkach dyplomatycznych. Sowiecki ambasador w Warszawie Dawtian został odwołany. Brodowski, przedstawiciel sowietów na Łotwie, który towarzyszył łotewskiemu ministrowi spraw zagranicznych Muntersowi do Moskwy, nie wrócił na swe stanowisko. Asmus, „polpred" sowiecki w Finlandii również zniknął, o statnia sensacja tycząca się Jureniewa jest naprawdę rewelacyjną. Były sowiecki ambasador w Tokio Jureniew złuzował mianowicie w Berlinie ambasadora Surica, który w atmosferze ustaw norymberskich nie czuł się bardzo dobrze w Berlinie i został przeniesiony do Paryża. Jureniew, Moskal czystej krwi, dopuszczony został do dłuższej rozmowy z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden, która to rozmowa wywołała szereg komentarzy w prasie zagranicznej. Teraz Jureniew odwołany został z Berlina i miał popaść w niełaskę Stalina, jako że wykryto w jego życiu rozmaite „grzechy" w postaci kontaktu z trockizmem.

Stalin „wycofuje" się z Europy

Czy nagły powrót Litwinowa z Brukseli do Moskwy pozostaje w związku z tą czystką dyplomatyczną? Sam Litwinow chyba cudem uszedł cało, jest bowiem obok Mołotowa jedynym jeszcze starym bolszewikiem, który pozostał przy życiu. Najprawdopodobniej Litwinow nie walczy o swoją głowę, lecz o linię swej polityki zagranicznej. Stanowisko Litwinowa zostało mocno osłabione, o czym świadczyć ma chociażby okoliczność, że Delbos odmówił zaproszeniu Litwinowa, by z Warszawy „skoczyć" do Moskwy. To, że gabinet angielski usiłuje za wszelką cenę dogadać się z Hitlerem, dowodzi także osamotnienia sowietów na arenie międzynarodowej. W związku z osłabieniem pozycji Litwinowa warto zanotować wersję, że Stalin chce się teraz wycofać z Europy, by skorzystać z zaangażowania się Japonii w Chinach i wypowiedzieć jej wojnę prewencyjną. Tzw. mongolska republika ludowa, która jest właściwie placówką moskiewską, chociaż formalnie podlega jeszcze suwerenności Chin, ma wrócić uroczyście do Chin i postawić Chinom do dyspozycji doskonale uzbrojoną armię z generałami sowieckimi na czele. Władywostok ma być mocno rozbudowany a wszystko przemawia za tym, że Stalin chce zaryzykować teraz awanturę wojenną z Japonią. Ile w tych wersjach jest prawdy, trudno odgadnąć, ale podajemy tę wersję jako ilustrację niepewności międzynarodowej sytuacji politycznej.

M. K.

Wstrzymanie emigracji do Urugwaju

Warszawa 21. 11. (A) Na skutek telegraficznego zarządzenia centralnych władz urugwajskich, wstrzymane zostało aż do odwołania dalsze wydawanie wiz wjazdowych do Urugwaju. Dotyczy to wszystkich posiadaczy affidavitów, jak również i tych, którzy mieli uzyskać wizę na podstawie okazania kwoty pokazowej w wysokości 400 dol. od osoby.

Konsulat urugwajski w Warszawie poczynił już wstępne przygotowania dla uzyskania wiz w konsulatach etatowych w Hamburgu i Pradze. Wszystkie osoby, które uzyskały zgodę etatowych konsulatów na udzielenie wizy, będą mogły odbyć podróż do Urugwaju. Syndykat Emigracyjny zwraca jednak uwagę, aby wszystkie te osoby wyjechały jak najprędzej gdyż mogą nastąpić dalsze zarządzenia, obostrzające możliwości wjazdu do Urugwaju.

Konsulat urugwajski w Warszawie, w związku z zakazem wydania wiz, przerwał przyjmowanie osób dla sporządzania zeznań protokularnych.

Przyczyny wstrzymania emigracji do Urugwaju nie są znane. Przypuszczać jednak należy, że obostrzenia te mają związek z nową sytuacją polityczną wytworzoną w Brazylii i służą jako zabezpieczenie granic przed napływem obcego elementu.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

O TULAREMII

Zdawałoby się, że ilość panujących wśród ludzi i zwierząt chorób zakaźnych i zaraźliwych pomnaża się co jakiś okres czasu o nowe choroby. Tymczasem w rzeczywistości nie są to żadne nowe choroby, gdyż właściwie istniały już one od dawna; nie znano tylko bliżej przyczyny i sposobu rozszerzania się tych chorób. Uważano je za odmienne formy innej, lecz naukowo dobrze znanej choroby.

Do rzędu takich chorób zaliczyć można tularemię, która jeszcze przed 30 laty w Stanach Zjednoczonych była określana nazwą „gorączki króliczej" (Kaninchenfieber) jako też i innymi nazwami (Hirschfliegenfieber, Zeckenfieber).

Właściwą przyczynę tej choroby, tj. swoisty zarazek, nazwany przez amerykańskich bakteriologów Mc. Coya i Chopina **bacterium tularemse**, odkryli ci uczeni w r. 1912. Nazwa tego zarazka pochodzi od znazwy miejscowości **Tulare** (w Kalifornii), w której po raz pierwszy stwierdzono wśród gryzoniów, a zwłaszcza wiewiórek, chorobę podobną do dżumy; chorobę zaś samą, wywołaną u ludzi i zwierząt przez wspomniany zarazek, nazwano tularemią.

Przekonano się przy dalszych badaniach, że ta zaraza przybrała w Ameryce większe rozmiary wśród dzikich gryzoniów, ba nawet w latach 1924—1935 stwierdzono tam 6.149 wypadków u ludzi, przy czym śmiertelność wynosiła 4,8 proc.

Tularemia została także stwierdzona nie tylko w różnych krajach europejskich i azjatyckich (w Norwegii 1929 r., w Rosji 1928, w Japonii 1925, we Włoszech 1932), lecz także w ostatnich latach, jak w r. 1935 w Austrii, a w r. 1936 w Czechosłowacji zanotowano jej częstsze występowanie.

Wspomniany wyżej swoisty zarazek, wywołujący tularemię, jest to bardzo mała bakteria nie wytwarzająca zarodników, mniejsza od bact. Banga i posiadająca znaczną odporność na wysuszanie.

Tularemia jest chorobą przede wszystkim dziko żyjących gryzoniów (a więc dzikich królików, zajęcy, wiewiórek, myszy, susłów, chomików, oposów, bobaków) występująca u tych zwierząt w formie zarazy i przenosząca się także na inne gatunki zwierząt (owce, lisy, koty) i dziko żyjące ptactwo (kuropatwy, jarząbki, przepiórki). Konie, bydło rogate i ptactwo domowe na tularemię nie chorują.

Tularemia w pewnych warunkach może być **przeniesiona i na człowieka, a zakażenie nastąpić może przez uszkodzoną, już to przez nieuszkodzoną skórę, dalej przez spojówki oka, a także doustnie.** Może to mieć miejsce w chwili zetknięcia się skóry człowieka z krwią zakażonych gryzoniów, np. przy ściąganiu skóry z tych zwierząt i ich przetwarzaniu.

Tularemię można zatem śmiało nazwać chorobą zawodową myśliwych, handlarzy skórek z dzikich zwierząt, handlarzy dziczyzny, ludzi zajętych w garbarniach przy obróbce takich skórek, krawców, kuśnierzy, nie wyłączając nawet gospodyń domu i personelu kuchennego. Ciężki przebieg wykazują wypadki zakażenia człowieka po spożyciu niedostatecznie wygotowanego mięsa zakażonych królików lub zajęcy, w ogólności jednak mięso chorych sztuk nie jest szkodliwe, ponieważ zarazki przy gotowaniu lub pieczeniu giną już przy temperaturze 60 stopni. Tularemia przenosi się także na człowieka, jeśli został pokąsany przez muchy lub kleszcze, które uprzednio wessały krew zakażonego gryzonia (królika, zająca, wiewiórki lub tp.). Natomiast nie obserwowano dotychczas zakażenia od człowieka do człowieka, ale mimo to wskazana jest izolacja chorego i odkażenie mieszkania.

O ile chodzi o obraz chorobowy u człowieka, to po okresie wylęgania, który przeciętnie trwa 4 dni, a może wynosić i 12 dni, rozpoczyna się choroba objawami ogólnymi. Więc wysoka gorączka, ból głowy, zamroczenie, wymioty, niepokój, bóle w całym ciele, szczególnie w kończynach, krzyżach i ogólne osłabienie. Ciepłota wzmaga się szybko, dochodząc do 40 st. C. i trwa, spadając powoli od 3—4 tygodni. Na początku rozwoju choroby lub czasami i później występują objawy miejscowe.

Pod względem klinicznym rozróżniają jedni badacze cztery zasadnicze postacie tularemii u ludzi, niektórzy zaś nawet siedem, a to:

1) postać wrzodowo-gruczołowa, która polega na tym, że w ciągu dwóch dni od wystąpienia objawów ogólnych wytwarza się w miejscu zakażenia grudka, a następnie owrzodzenie z obrzmieniem naczyń chłonnych i zropieniem gruczołów chłonnych, które trwa kilka miesięcy,

2) postać gruczołowa, tj. sam obrzęk gruczołów chłonnych, które mogą ropieć lub powoli się zmniejszać,

3) postać oczno-gruczołowa, jeżeli zakażenie ustroju nastąpiło przez spojówkę, a wówczas na spojówce wytwarza się z początku grudka, później zaś owrzodzenie ze zmianami zapalnymi, obrzmieniem i zajęciem gruczołów chłonnych,

4) postać tyfoidalna — obraz kliniczny podobny jest przeważnie do duru brzusznego lub ciężkiej grypy. Przebieg jest bardzo uporczywy i charakteryzuje się szczególnym nasileniem objawów mózgowych, jak utratą przytomności, wymiotami, itp.,

5) postać — bardzo rzadka — odoskrzelowe zapalenie płuc lub zapalenie opłucnej,

6) postać anginowa, powstaje, jeśli następuje zakażenie doustne i rozpoczyna się bólami przy połykaniu i w ogóle objawami właściwymi zapaleniu gardła. Tej postaci towarzyszy w dalszym ciągu obrzęk gruczołów chłonnych szyji, wreszcie

7) postać mózgowa, objawia się sennością, sztywnością karku, podwójnym widzeniem i zaburzeniami ruchowymi i czuciowymi.

Śmiertelność przy tularemii według statystyki amerykańskiej wynosi 4 proc., według zaś statystyki europejskiej tylko 1 proc. Mimo to należy zaliczyć tularemię do chorób poważnych zwłaszcza z uwagi na bardzo długo przeciągający się — do 6 miesięcy i więcej trwający — okres rekonwalescencji, w ciągu którego utrzymują się obrzęki gruczołów chłonnych. — Przebycie tularemii obdarza człowieka długotrwałą odpornością.

W celu zapobiegawczym winny osoby zatrudnione przy oprawianiu królików i zajęcy dla zabezpieczenia się przed tularemią pracować w rękawiczkach gumowych i wskazane jest uświadamianie takich osób o grożącym niebezpieczeństwie.

Stosownie do obowiązujących przepisów, wydanych w ostatnich czasach, tularemia należy do chorób podlegających obowiązkowi zgłaszania do właściwych władz.

Sl.

Odpowiedzi redakcji

NIECIERPLIWA GÓRALKA Z Z. Stopy należy pędzlować 15-to procentowym, wodnym roztworem formaliny (za receptą lekarską), ręce kilka razy dziennie obficie pudrować zasypką z tannoformem.

WDZIĘCZNA B. 1) Jest to zahamowanie wzrostu; przyczynę trudno określić. 2) Podobne wypadki nie należą do rzadkości. 3) Wskazane nagrzewanie piersi (gorzej rozwiniętej) diatermją. 4) Ginekolog. 5) Proszę codziennie nacierać skórę głowy spirytusem salicylowym. 6) Najczęściej przyczyną jest cierpienie skóry, zwane suchym łojotokiem. 7) Wypadanie włosów jest jednym z objawów tego cierpienia. 8) Raz na 2—3 tygodni.

CODZIENNY CZYTELNIK. Bez porozumienia się osobistego z lekarzem udzielenie porady niemożliwe.

ZDENERWOWANY MŁODZIENIEC. 1) Niema sposobu na to, by część pokoju czy nawet mieszkania zabezpieczyć przed tą plagą, jeśli się jej nie wytępi w całym mieszkaniu. 2) Zimą i latem jest tak samo.

STAŁA CZYTELNICZKA — KATOWICE. Przyczyna leży niewątpliwie w uprawianym oddawna samogwałcie; różnica wieku, tak stosunkowo niewielka, nie odgrywa tu wielkiej roli. Sądzimy, że rada wytrawnego lekarza-seksuologa mogłaby tu sprowadzić pożądaną zmianę na korzyść.

STROSKANA 23. 1) Na pytanie to odpowiedzieć może tylko lekarz, który dokładnie z opukania i osłuchania zna stan płuc Pani. Opis listowny nie wystarcza. 2) Przypuszczamy, że wobec braku gorączki nie szkodzi. 3) I to zależy od wyniku badania. 4) Poprawy słuchu — o ile wywnioskować możemy z opisu Pani — spodziewać się trudno. Wskazane przepłukiwania uszu; musiałby je jednak przepisać lekarz (znowuż po naocznym zbadaniu).

STAŁY CZYTELNIK W CHRZANOWIE. Istnieją środki, zmniejszające obfitość wydzielania śliny (np. atropina i jej pokrewne), jednakże przepisać je Panu może tylko lekarz; nam tego czynić nie wolno.

WACŁAWA. 1) Zależy to oczywiście od indywidualnej wrażliwości skóry, która u rozmaitych ludzi jest różna. Naogół jednak ta koncentracja jest dobrze znoszona. 2) Lepiej przeplatać to utlenianie co pewien czas pauzami.

REFUA. Lekarstw przepisywać nam nie wolno. W wypadku Pańskim trzeba przedewszystkiem przez dokładne zbadanie stwierdzić, o ile możności, przyczynę tej bezsenności, a dopiero potem myśleć można o sposobie leczenia.

STAŁA CZYTELNICZKA „N. DZIENNIKA". 1) Trzeba twarz przed wyjściem na ulicę przypudrować, aby ją w ten sposób uchronić przed działaniem zimna. 2) Przyczyn może być bardzo wiele (niedosypianie, niedokrewność itd.)

KUPON Nr. 16

KONKURS RADIOWY
dla Czytelników
„NOWEGO DZIENNIKA"

PREMIE:
Aparaty radiowe
„KOSMOS - PIONIER"
Pierwszy Polski Odbiornik Bez Chassis
„KOSMOS K 88 B METEOR"
Oszczędnościowy 2-Voltowy odbiornik radiowy
z firmy:
Centralna Sprzedaż Aparatów KOSMOS, Radio-Service, Inż. Edmund Lamensdorf
Kraków, Sławkowska 11

Miłość Ojczyzny — to polski dyktator

Mowa Marszałka Śmigłego-Rydza transmitowana przez radio na zjazd P. O. W. w Wilnie

Warszawa, 21. 11. PAT. Przemówienie Pana Marszałka Śmigłego Rydza, wygłoszone przez radio do uczestników zjazdu peowiaków w Wilnie w dniu 21 listopada 1937 r.

Peowiaczki i Peowiacy!

Będąc chwilowo niezdrowym, nie mogę być wśród was w dzisiejszym dniu. Mówię do was z daleka, z Warszawy. I nie mogę was widzieć wśród tych kolumn i arkad, do których tak często On sam spieszył, by wytchnąć w zmęczeniu, lub nowe wysnuć zamysły i plany.

Jego serce, które tak niestrudzenie i potężnie biło dla całej Polski, na pewno najczulej biło dla Wilna. Bo tam pierwsze zadrżały w Nim radości, tętniły pierwsze uniesienia, bo tam miał On najdobitniejsze poczucie wojennego tryumfu i najgłębiej przeżył dumne, żołnierskie szczęście Oswobodziciela.

Więc naturalną jest rzeczą, że Rossa, gdzie wśród żołnierskich krzyży na wieki zastygło to płomienne serce — że Rossa była najważniejszym akcentem waszego zjazdu.

Czuję to samo, co wy czujecie.

Teraz zaś, gdy przejść mam do innych akcentów, zjawia się przede mną naczelne pytanie: w jakim rynsztunku mam to zrobić?

Mówię o rynsztunku, bo chociaż wojna minęła, każdy z nas jest ciągle bojującym żołnierzem... Także wy, którzy wcale munduru na sobie nie macie. Tymbardziej ja.

Gdy żołnierz jest na czujce, wtedy ma na sobie pełne uzbrojenie, gdy czuje wroga obok siebie, to ma palec każdej chwili gotowy do ściągnięcia cyngla. Gdy wraca ze służby, odkłada broń, bo jest wśród przyjaciół i nie ma bezpośredniej groźby wroga.

Tak jest ze mną w tej chwili, bo mówię do was, którzy mnie dobrze znacie i których ja dobrze znam.

Dlatego też odrzucam wszelki rynsztunek zbędnych grzecznostek i omówień.

Nie będę wam mówił o waszej przeszłości, bo wspólna jest nam ona, a tylko krótko stwierdzę, żeście dobry kawał żołnierskiej roboty odrobili.

A jak długo jestem waszym Komendantem Głównym, to w naszym wzajemnym stosunku muszę pamiętać o jednym z najważniejszych obowiązków każdego komendanta. Tym obowiązkiem jest: stawiać zadania i wymagać wykonania tych zadań.

Peowiacy i Peowiaczki, postawiłem zadanie — i to nie tylko wam — lecz was spodziewam się znaleźć w pierwszym szeregu wykonawców.

Wierzę niezłomnie, że zmienimy to, od wieków charakterystyczne w Polsce zjawisko: że w służbie polskiej racji stanu trudzi się i borykа tylko garstka ludzi. Inni natomiast albo przyglądają się i z uśmiechem sceptycznym potrafią być mądrzejsi albo też jak ci przysłowiowi tancerze chcą tylko od pieca zaczynać — i to od własnego pieca.

Oderwiemy tych piecuchów od ich pieców.

Największy wódz w historii świata, chcąc rozżagwić zapał bojowy swych żołnierzy wskazywał im, że jako zwycięzców czeka ich sława i bogactwa zdobytego kraju.

Wyście już sławę żołnierską zdobyli. Największym zaś bogactwem zdobycia dla nas wszystkich Polaków jest rządna Polska, ze społeczeństwem zgodnym nie pod kątem widzenia własnego interesu egoistycznego poszczególnych ludzi lub grup, lecz pod kątem wspólnego interesu, ogniskującego się w Polskim Państwie, w dobru Rzeczypospolitej. Tym bogactwem do zdobycia jest w nieprzerwanym rozwoju narastająca w siły Polska, która może dać swym obywatelom tylko to, na co ją stać. Im więcej jej dadzą jej obywatele, tym więcej ona im odda.

Gdy to mówię, dzieli mnie od was odległość Wilna od Warszawy, ale w czasie wojny dzieliły nas większe odległości, a jednak rozumieliście mnie i pełnili obowiązek, bo wtedy, jak i dziś o Polskę chodziło... bo tak jak dziś i jutro, a również i wtedy, miłość ojczyzny — to polski dyktator.

Uchwała samorządu jerozolimskiego

w sprawie odezwy przeciw terrorowi zapadła — jednomyślnie

Oświadczenie p. o. burmistrza adw. Austera

Jerozolima, 21. 11. (ŻAT) Arabski członek jerozolimskiej rady miejskiej Hassan Sidki Dadżani w oświadczeniu złożonym dziennikowi „Felestin" odgrodził się od apelu przeciwko terrorowi wydanemu przez samorząd Jerozolimy stwierdzając, że posiedzenie, na którym ta sprawa była omawiana, było nieoficjalne i zwołane przez komisarza okręgu jerozolimskiego.

W związku z tym pełniący obowiązki burmistrza, adwokat Auster w oświadczeniu złożonym ŻAT-nej stwierdza, że odnośne posiedzenie było zwołane przez niego zgodnie z regulaminem. Na porządku dziennym figurowała tylko jedna sprawa, a mianowicie wydanie odezwy do ludności o zachowanie ładu i spokoju. Na posiedzeniu obecnym był komisarz okręgowy. Uchwała w sprawie wydania odezwy przyjęta była jednogłośnie z oddzielnymi podpisami radnych żydowskich i arabskich.

Dalsze aresztowania terrorystów

Jerozolima, 21. 11. (ŻAT) Policjia aresztowała we wsi Safraan na północy Palestyny 10 Arabów, których sprowadzono do Jerozolimy. Jak się dowiadujemy, aresztowania te pozostają w związku z mordem dokonanym we wrześniu na osobie komisarza okręgu galilejskiego, Andrewsa.

W Jerozomimie aresztowano dziś Araba podejrzanego o strzelanie do inspektora policji Prengle w piątek przed gmachem poczty głównej w Jerozolimie.

Na szosie prowadzącej do Bet Szan wybuchła dziś podłożona przez terrorystów arabskich bomba. Na skutek wybuchu uszkodzony został samochód ciężarowy wydziału robót publicznych. Ofiar w ludziach nie było.

* * *

Jerozolima, 21. 11. (ŻAT). Oberwanie chmury na południe od Jerozolimy spowodowało uszkodzenie szosy Jerozolima — Jerycho. Wieś Kalia została zalana. Ofiar w ludziach nie było.

Syria nie popiera terrorystów palestyńsk.ch

Damaszek, 21. 11. (ŻAT). W oświadczeniu złożonym w parlamencie syryjskim premier Dżemal Mardan zaprzeczył twierdzeniom, jakoby Syria popierała jakikolwiek ruch powstańczy w Palestynie, lub gdzie indziej.

Auni bej Abdul Hadi w Kairze

Kair, 21. 11. (ŻAT). Do Kairu przybył generalny sekretarz rozwiązanego naczelnego komitetu arabskiego w Palestynie adwokat Auni bey Abdul Hadi. Jak wiadomo, znajduje się on na liście proskrypcyjnej rządu palestyńskiego.

Oświadczenie Wł. Żabotyńskiego

Wł. Żabotyński ogłosił za pośrednictwem ŻAT. oświadczenie w związku z aresztowaniami rewizjonistów w Palestynie. Żabotyński twierdzi, że ostatnie represje przeciwko rewizjonistom w Palestynie mają na celu stłumienie wśród Żydów wszelkich tendencji odwetu. Żabotyński oświadcza ponadto, że władza mandatowa przyrzekła nową stanowczą politykę w Palestynie, a polityki tej nie realizuje. Oświadczenie Żabotyńskiego nie jest wolne od akcentów polemicznych z Agencją Żydowską.

—<>—

Ustawa przeciw oszczercom

Toronto 21. 11. ŻAT. Poseł do legislatury prowincji kanadyjskiej Ontario, John I. Glass zgłosił projekt ustawy, przewidującej sankcje sądowe przeciwko osobom i instytucjom, uprawiającym oszczercze wystąpienia w celu zniesławiania grup ludności na tle narodowościowym lub rasowym. Zgodnie z projektem każda jednostka miałaby prawo skarżenia oszczerców do sądu.

—<>—

Norma Schearer oddziedziczyła 450.000 funtów

Londyn, 21. 11. (C) „Daily Herald" donosi z Nowego Jorku: Znana artystka filmowa Norma Scherer uznana została formalnie spadkobierczynią majątku w wysokości 448.800 funtów, pozostawionego jej przez męża, producenta filmowego, Irvinga Thalberga. Ogólny majątek pozostawiony przez zmarłego wynosi 893.892 funtów.

Pozostałą część majątku zapisał zmarły swoim dzieciom, rodzicom oraz dalszym krewnym.

Thalberg, który rozpoczął swą karierę jako stenotypista z pensją 3 funty tygodniowo, w ostatnich latach życia zarabiał ponad 100.000 funtów rocznie. Był on, ja kwiadomo, dobrym Żydem, który szczególnie żywo interesował się sprawami palestyńskimi i hojnie zasilał fundusze palestyńskie.

Prem. Daranyi i min. Kanya w Berlinie

Berlin, 21. 11. PAT. Węgierski premier Daranyi z małżonką oraz minister spraw zagr. Kanya przybyli dziś o godz. 10.20 specjalnym pociągiem na dworzec anhalcki w towarzystwie węgierskiego posła w Berlinie Sztojay, szefa protokółu Buelowa-Schwante oraz szeregu wyższych urzędników węgierskich.

Na przybranym węgierskimi barwami narodowymi i kwiatami dworcu powitał gości w imieniu kanclerza Hitlera podsekretarz stanu Meissner. Obecni byli również minister Neurath, włoski ambasador Attolico, austriacki poseł Tauschnitz, członkowie poselstwa węgierskiego, ministrowie Rzeszy Frick i Darre, oraz liczni przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i partyjnych. W drodze do hotelu Adlon zgotowała węgierskim gościom licznie na ulicach zgromadzona publiczność owację.

Węgierski prem. Daranyi złożył dziś o godz. 12-tej laurowy wieniec na pomniku bohaterów.

W czerwcu 1938 r. utworzony zostanie w Palestynie pierwszy tymczasowy rząd żydowski

Przemówienie dra Nahuma Goldmanna na konferencji palestyńskiej we Lwowie

Lwów, 21. 11. (B). W dniu dzisiejszym odbyła się we Lwowie krajowa konferencja palestyńska, w której brało udział około 200 delegatów. Otwarcie konferencji nastąpiło w sali „Colosseum" przy udziale licznie zebranej publiczności.

Konferencję zagaił prezes egzekutywy Syjonistycznej dr Schmorak. Po przemówieniach powitalnych przedstawicieli stronnictw i instytucyj syjonistycznych, sytuację w Palestynie i znaczenie kampanii Keren Hajessodu omówił dr Leib Jaffe.

Z kolei wygłosił półtoragodzinne przemówienie

DR NAHUM GOLDMANN Z GENEWY

który omówił obecną sytuację w Palestynie, rozwinął całe zagadnienie Bliskiego Wschodu oraz stanowisko Anglii. Mowca wskazał na to, że względy imperialistyczne W. Brytanii nakazują jej oprzeć się o Palestynę. W chwili obecnej najważniejszą rzeczą dla Anglii jest utrwalenie pokoju w Palestynie. Anglia uczyni wszystko dla utrzymania pokoju w kraju.

W końcu dr Goldmann uzasadniał potrzebę podziału Palestyny ze stanowiska żydowskiego.

Po południu dalszy ciąg konferencji odbył się w sali Koła Kobiet Żydowskich przy udziale delegatów i przedstawicieli partii syjonistycznych. Na popołudniowym posiedzeniu wystąpił dr Goldmann znowu z dłuższym przemówieniem, w którym

OMÓWIŁ BLIŻSZE SZCZEGÓŁY AKCJI EGZEKUTYWY SYJONISTYCZNEJ W SPRAWIE PODZIAŁU KRAJU.

Mówca zakomunikował delegatom, że komisja ankietowa w grudniu i w styczniu bawić będzie w Palestynie, w lutym albo w marcu, po powrocie przedstawi rezultat swych badań rządowi angielskiemu. Z kolei komisja złoży raport Radzie Ligi Narodów, a jeśli wszystko pójdzie po myśli Żydów i Anglii — w maju odbędzie się nadzwyczajny Kongres Syjonistyczny, a nie jest rzeczą wykluczoną, że

W CZERWCU 1938 UTWORZONY ZOSTANIE PIERWSZY TYMCZASOWY RZĄD ŻYDOWSKI W PALESTYNIE

Po zakończeniu konferencji Egzekutywa Syjonistyczna podejmowała dra Goldmanna w swoim lokalu. Jeszcze dziś w nocy dr Goldmann wraca do Genewy.

Fanfaronada blagi i rozumny patriotyzm

Sędziwy pisarz Aleksander Świętochowski zamieszcza w „Polonii" obszerny artykuł p. t. „Źródło siły". W artykule tym czytamy m. in.:

„W Polsce istnieje około 100 podatków a około 60 proc. opodatkowanych ma miesięcznie 250 zł na utrzymanie rodziny. Podczas gdy w Wielkiej Brytanii przypada na głowę po opłaceniu wszystkich danin 3055 zł, w Niemczech 1529, we Francji 1445 — w Polsce 584". O jakże rujnujące marnotrawstwo dóbr narodu. Dochód z jednego hektara lasów państwowych wynosi 2 zł 59 groszy. To też czasopismo „Drzewo Polskie" woła: „W sprawach całokształtu naszej gospodarki leśnej trzeba głośno, jak najgłośniej krzyczeć i jeszcze raz krzyczeć, budząc społeczeństwo z uśpienia gdyż katastrofa drzewna zbliża się szybkim krokiem"... I na tej nędzy, tej niedoli, tej niemocy staje fanfaronada, kóra ogłasza „mocarstwową" potęgę Polski i mianuje ją przewodniczką, niemal władczynią narodów europejskich, rozporządzającą kulturą, wystarczającą zaledwie dla Argentyny lub Wenezueli. I to ma być prawdziwym patriotyzmem a odsłanianie rzeczywistej prawdy, — bluźnierstwem. Nie potrzebujemy okłamywać zaborców, którzy odeszli, więc z nałogu okłamujemy siebie. Nasz katechizm polityczny składa się ze starych, przeważnie pustych frazesów. Liczna armia, czujna policja, silny rząd, zrównoważony budżet, myślenie państwowe, poświęcenie jednostki dla ogółu, dobra konstytucja i t. d. stanowią powszechną wiarę, wobec której bluźnierstwem jest twierdzenie, że te wszystkie środki nie zapewniają narodowi ani bezpieczeństwa, ani pomyślności, że trwałej — to znaczy rzeczywistej a nie formalnej niepodległości — dotąd nie posiadamy i dopiero musimy ją wytworzyć, że silny rząd jest dowodem słabości narodu, który sam powinien być swoim rządem, że ani bezwzględnie dobrej, ani bezwzględnie złej konstytucji nie ma, że są tylko dobrzy i źli ludzie, którzy nadają jej wartość. Zażarta walka stronnictw o władzę — głównie o władzę — jest kłótnią fabrykantów lekarstw na wszystkie choroby, którym chodzi o swoje zyski a nie o zdrowie pacjentów.

Jednym z dowodów zupełnego bankructwa starych haseł i przyznania się do niemocy starych wodzirejów politycznych jest przekazywanie zadań i obowiązków względem narodu młodzieży, a przede wszystkim młodzieży akademickiej. Codzień z większą stanowczością w prasie, na zebraniach i w uchwałach otrzymuje ona lub przywłaszcza sobie mandat kształtowania nietylko przyszłości ale nawet teraźniejszości Polski. Takich rezygnacji na rzecz synów i takiego odsunięcia od steru ojców nie spotykamy w żadnym innym państwie. We wszystkich młodzież jest ucieleśnieniem wiary i nadziei narodu, zastępem, przygotowywanym do pracy i walki, gdy dojrzałe pokolenia wyczerpią swe siły, ale nigdzie nie wyręcza ich, nie odsądza od praw i uzdolnień. Nie byłoby to ani dziwnym ani niepożądanym, gdyby młodzież zapowiadała wprowadzenie narodu na nowe tory gdyby synowie zapalali na jego drodze nowe światła, których ojcowie nie podniecali lub zgasili. Niestety, tak nie jest. W pojedyńczych i zbiorowych tyradach, w pismach i uchwałach młodzieży, mianującą się narodową, brzmią hasła ochrypłej starości, wygłaszane tylko świeżym i mocnym tonem, ciągle słyszymy o mocarstwowości, o potędze państwa, o groźnej armii, o silnym rządzie w ogóle o tym, bez czego Polska jest w świecie „zerem". A tymczasem ona woła, że dla ubezpieczenia swego niepodległego i szczęśliwego życia potrzebuje być l i c z b ą. Jej to głos brzmi w słowach mądrego Jacka Przybylskiego: „Siła narodu nie miarkuje się ani gromadą żołnierzy, ani kosztownością gmachów, ani blaskiem obrzędów — szukać jej trzeba w zagonach roli, pod strzechami wieśniaków, w talentach mieszkańców miast, w dziełach krosen i warsztatów, w toku pieniędzy i towarów, w edukacji młodzi... Nie masz innej drogi do szczęścia tylko przez dobre nauki i gospodarskie zabiegi a cnota i bohaterstwo mogą upewnić jej trwałość". O ileż ten stary profesor krakowski z XVIII wieku jest rozumniejszym i młodszym od naszych młodych państwowców i militarystów! O ile młodsza krew płynęła w żyłach Filomatów (przyjaciół wiedzy) i Filaretów (przyjaciół cnoty)!

A gdyby sięgnąć po wzory zagranicę, jakiegoż przykładu dostarczyłby niemiecki Tugendbund (Związek cnoty), utworzony przez studentów na początku zeszłego wieku! Polska w swych nieroztwiniętych, ale bogatych i sprawnych uzdolnieniach posiada dosyć sił a w zmarnowanych, trwonionych lub rozkradanych zasobach materialnych dość środków, ażeby nie być kulturalnym zerem i stać się poważną liczbą, ciałem zbiorowym, nie zwierzęco ludzkim, ale czysto ludzkim o wielkiej mocy, nie sztucznym zlepkiem komórek chorych lub martwych, ale organizmem zdrowym i płodnym, który sobie daje trwałe szczęście a światu cenne usługi. Czy może to powiedzieć o sobie 34 milionowy naród, w którym conajmniej 30 milionów stanowi masę, złożoną z jednostek ciemnych, biednych, biernych, obezwładnionych, znieprawionych lub nieszczęśliwych? Czy tym milionom pomogą jakiekolwiek ustroje, „nakręcanie koniunktur" ,obracanie w rozmaite strony „frontów" z komendą do wsi, do miasta lub szarego człowieka"? Czy my ciągle będziemy ze smutkiem wpatrywali się w kulturalną pustkę naszych dziejów, napełnioną głównie harmidrem sporów szlacheckich, podczas gdy cudze współczesne wrzały kulturalnymi tryumfami? Czy my ciągle czytać będziemy zdumieni jako bajki, że gdzieindziej geniusze rodzili się w najniższych warstwach społeczeństw, że Galileusz był synem kupca, Newton — ubogiego rolnika, W. Schelle — sklepikarza, J. Watt — cieśli, J. Dalton — tkacza, Gaus — biednego chłopa, Stevenson — maszynisty, Ohm — ślusarza, Faraday — kowala, Edison — [illegible], a jeden z największych papieży Sykstus V w młodości pasał świnie? Przez szereg wieków, ozdobionych tymi geniuszami, my pochwalić się możemy zaledwie A. Kochańskim, który zastosował wagi do zegarów. Są u nas jeszcze bardzo liczne koła inteligencji, które za dowód i obowiązek patriotyzmu uważają fanfaronadę, czczą chełpliwość, przecenianie siły, wartości i znaczenia narodu. Ma to go krzepić i podnosić w opinii obcych, którzy wcale nie dają się otumaniać. Szkoda słów na wykazywanie chybionego celu takiej blagi. Nawet polityka niedaleko i nie wysoko wznosi się na krótkich skrzydłach fałszu. Miłość narodu jak w ogóle wszelka miłość, może być twórczą ,dobroczynną, pobudzającą, ochronną, tylko posługując się prawdą. W kłamstwie staje się pochlebstwem trującym. Nie możemy jednak rozstać się z nadzieją, która już wybłyska z pewnych objawów, że wreszcie fanfaronada blagi politycznej ustąpi miejsca rozumnemu patriotyzmowi.

Aresztowanie przywódcy tajemniczego spisku we Francji

Paryż, 21. 11. (R). W związku z wykryciem afery t. zw. „cagoulards" dziś aresztowano inż. Jana Moreau, administratora towarzystwa włókienniczego, który na podstawie przeprowadzonego śledztwa uważany jest za jednego z przywódców spisku. Miał on specjalnie za zadanie organizowanie składów broni. Jan Moreau oskarżony został o należenie do tajnej organizacji oraz o przechowywanie broni. Pod obserwacją znajduje się też syn Moreau, Adolf.

Inspektor generalny Surete Nationale Mondanel zaprzeczył wobec przedstawicieli prasy kategorycznie pogłosce, jakoby w związku z tą sprawą przesłuchiwano czterech oficerów w służbie czynnej. Oświadczył on też, że nic nie wie o aresztowaniu właściciela tajnej stacji nadawczej w pobliżu fortu Mont-Rouge i dodał, że dokonane dziś rewizje nie przyniosły wiele materiału. W końcu rozmowy z dziennikarzami, w której uczestniczył również szef Surete Nationale Moitessier, inspektor Mondanel prosił dziennikarzy, by unikali wiadomości o sensacyjnych aresztowaniach.

Wreszcie Mondanel stwierdził, że nie ma żadnego związku między aferą Geskesa i sprawą obecną. Geskes, którego aresztowała policja śledcza, oskarżony jest o szpiegostwo.

Podczas rewizji, dokonanych w dniu dzisiejszym na przedmieściu Paryża Villemonble, wykryto m. in. 27 skrzyń, zawierających każda po 32 granaty, liczne skrzynie z karabinami maszynowymi oraz znaczną ilość nabojów.

Nie dajcie spychać Polski do poziomu średniowiecznego obskurantyzmu

„Robotnik" ogłasza następującą odezwę pod pisaną przez grono inteligencji polskiej.

Koledzy!

Rozporządzenie o wprowadzeniu ghetta ławkowego na wyższych uczelniach stanowi znamienny moment w życiu kulturalnym i społecznym Polski.

Sposób myślenia, oparty na nienawiści „rasowej" podniesiono do wyżyn ideologii, podniesiono rękami polskiego profesora i studenta, spychając Polskę do poziomu średniowiecza.

Na powierzchnię życia wypływają obecnie spad kobiercy ugody i wstecznictwa społecznego. Pustkę ideową i tchórzostwo pokrywają gromadnymi napadami na bezbronnych. Argument kastetu, denuncjacja prasowa — oto treść ideowa wystąpień siewców nienawiści „rasowej".

Temu światu wstecznictwa i ciemnoty, bandom rozbestwionych „nacjonalistów" przeciwstawia się zorganizowany Świat Pracy.

Robotnicy, chłopi i pracownicy umysłowi, prawdziwi twórcy Niepodległości Polski, inną wytyczyli drogę w historycznym jej rozwoju, którą znaczą ślady męczeńskiej krwi powstańców 1863 roku, Organizacji Bojowej PPS, Legionów i Związku Walki Czynnej. Treść życia i walk bohaterskich pokoleń, uwieczniona w słowach, wyrytych w sali Muzeum Wojskowego w Warszawie:

„Nie walczyli, jak tylko o wolność i prawa człowieka" przyświeca i dziś dążeniom walczącej demokracji polskiej.

Obecnie, wbrew naporowi niewiadomszczyzny, na życie społeczne i kulturalne Polski, my, którzy wyszliśmy z polskich wyższych uczelni, Wasi starsi koledzy, zwracamy się do Was: nie dajcie posłuchu hasłom nienawiści, nie dajcie spychać Polski do poziomu średniowiecznego obskurantyzmu i zacofania, protestujcie przeciw ghettu ławkowemu, mobilizujcie opinię.

Pamiętajcie, w walce tej nie będziecie osamotnieni. Z wami cały Świat Pracy walczy o wolność i prawa człowieka.

Rozmowy angielsko-niemieckie wywarły w Niemczech niekorzystne wrażenie

Prasa niemiecka o pobycie lorda Halifaxa w Niemczech

Berlin, 21. 11. PAT. Przed odjazdem lorda Halifaxa z Niemiec, prasa niemiecka energicznie protestuje przeciwko przesadnym komentarzom i domysłom na temat odbytych rozmów.

„Voelkischer Beobachter" stwierdza, iż tematem obrad lorda Halifaxa z kanclerzem Hitlerem były

palące sprawy polityki międzynarodowej,

zaznacza jednak, iż jest rzeczą zbędną snuć jakiekolwiek domysły co do treści tej rozmowy. Wizyta lorda Halifaxa nie może wywołać w Niemczech ani rozczarowania, ani jakichkolwiek nieaktualnych nadziei. Wizyta ta, która doszła do skutku z inicjatywy Anglii, nie miała na celu osiągnięcia jakichkolwiek doraźnych wyników politycznych. Również doniesienia paryskie i londyńskie o wizycie min. Neuratha w Londynie są — wedle dziennika — „dowolnymi kombinacjami". Wedle pisma, taka wizyta nie jest uzasadniona nagłą koniecznością, to też należy przypuszczać, iż nie jest ona brana pod uwagę.

„National Ztg." stara się również osłabić przewidywania w związku z podróżą lorda Halifaxa. Obecna wymiana zdań — pisze dziennik — odbywała się pod znakiem naprężonej sytuacji międzynarodowej wobec konfliktów w Hiszpanii i na Dalekim Wschodzie. Nie należy oczekiwać jakiegokolwiek wstrząsu jako refleksu tych konfliktów, gdyż

rozsądna polityka mocarstw zdołała zlokalizować te ogniska niebezpieczeństwa.

Jednakże obecna sytuacja światowa jest jeszcze tak nieprzejrzysta, że należy wyczekać pewnego wyjaśnienia, aż jedno z dwóch państw (Anglia lub Niemcy), wyrazi życzenie nowego spotkania i nowej wymiany zdań. Dziennik kończy uwagą, że dalszy rozwój sytuacji zależy nie tyle od Niemiec, ile od Anglii.

„Frankfurter Ztg." w doniesieniu z Londynu przytacza tamtejsze opinie, jakoby rozmowy angielsko-niemieckie wywarły w Niemczech niekorzystne wrażenie.

Powyższe wywody prasy niemieckiej świadczą, iż niemieckie koła polityczne nie oczekują żadnych sensacyj bezpośrednio po wizycie Halifaxa. Podróż min. Neuratha do Londynu zdaje się należeć jeszcze do dość dalekiej przyszłości.

Lord Halifax opuścił Niemcy

Berlin, 21. 11. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Po pięciodniowym nieoficjalnym pobycie lord Halifax w niedzielę o godzinie 21.22 opuścił Niemcy.

W godzinach popołudniowych spotkał się lord Halifax na herbatce w ambasadzie brytyjskiej z min. Goebbelsem.

Zarządzenia rektora Uniw. Jag. w związku z ostatnimi zajściami

KRAKÓW, 22 listopada.

W niedzielę na Uniw. Jagiellońskim wywieszona została następująca odezwa Rektora prof. Wład. Szafera do młodzieży akademickiej: „W związku ze złożoną mi przez znaczną grupę młodzieży polskiej petycją w sprawie oddzielnych miejsc w salach wykładowych zawiadamiam, że w najbliższych dniach wyznaczę te miejsca na podstawie dostarczonych spisów z własnoręcznymi podpisami. Wzywam młodzież do zachowania spokoju w salach wykładowych i przestrzegam, że nie będę tolerował samowolnych a niekulturalnych czynów pewnej nie znacznej grupy studentów, usiłujących siłą fizyczną wprowadzić do sal Uniwersytetu Jagiellońskiego zarządzenia porządkowe, których wydawanie na terenie uniwersytetu wyłącznie do mnie należy. Powtarzające się od kilku dni niepokoje zarówno w gmachu Coll. Novum jak i w niektórych innych gmachach Uniw. Jagiellońskiego zmuszają mnie do wydania odpowiednich zarządzeń.

Zarządzenie p. Rektora, o którym wspomina powyższa odezwa brzmi: „Do młodzieży akademickiej! — Z dniem 22 listopada 1937 r. zarządzam aż do odwołania co następuje:

1) Wszyscy studenci (studentki) Uniw. Jag. wchodzący do gmachu Collegium Novum mają obowiązek okazywania legitymacyj, względnie indeksów funkcjonariuszom Uniw. Jag., stojącym z mego polecenia przy wejściu do gmachu.

2) Do gmachu Zakładu Fizycznego wchodzić mogą tylko ci studenci (studentki) po wylegitymowaniu się, którzy zapisani są na wykłady odbywające się w tym gmachu. Innym studentom (studentkom) wchodzić tam aż do odwołania nie wolno pod rygorem odpowiedzialności dyscyplinarnej.

3) Takie same zarządzenie jak w punkcie 2) wydaję w stosunku do gmachu chemii lekarskiej i kliniki neurologiczno-psychiatrycznej.

4) Studenci (studentki) którzy mimo wolnych miejsc w ławkach wolą słuchać wykładów stojąc, nie mogą stać przed ławkami, gdyż uniemożliwiają przez to korzystanie siedzącym w ławkach z pokazów i demonstracji.

5) Wchodząc na teren Uniwersytetu mają studenci i studentki mieć przy sobie legitymacje, względnie indeksy i na każde wezwanie profesorów i in. funkcjonariuszów Uniwersytetu mają je okazywać. Niezastosowanie się do tego zarządzenia będzie karane dyscyplinarnie.

Studenci i studentki, którzy nie wykupili dotychczas indeksów winni zgłosić się w ciągu trzech dni w kwesturze celem otrzymania tymczasowej legitymacji.

„Nieudały akces prof. Bartla do Stronnictwa Pracy"

Prof. Bartel nadesłał do prasy za pośrednictwem swego adwokata nast. sprostowanie notatki, zamieszczonej pod powyższym tytułem w kilku pismach:

„Nieprawdą jest, bym czynił przez dłuższy czas usilne starania u czynników decydujących w Stronnictwie Pracy o dopuszczenie mnie do formalnego udziału we władzach naczelnych tej partii i jakobym się spotkał z kategoryczną odmową.

Natomiast prawdą jest, że nigdy nie czyniłem żadnych innych usiłowań ani u czynników decydujących Stronnictwa Pracy ani u żadnych jego członków o dopuszczenie mnie do formalnego udziału we władzach naczelnych tej partii dalej prawdą jest, że nigdy nie zgłaszałem akcesu do tej partii i nigdy nie spotkałem się z odmową przyjęcia".

Z poważaniem Dr. Paweł Andermann, substytut Dra Tabisza.

Antysemickie wystąpienie w radio

Warszawa, 21. 11. (A). Wśród żydowskich abonentów Polskiego Radia wywołał wielkie oburzenie fakt, że podczas dzisiejszej pogadanki dla włościan, nadawanej przez radiostację warszawską o godz. 8.10 rano, prelegent pozwolił sobie na antysemickie wystąpienie, wzywając miliony chłopów do przyczynienia się do realizacji uchwał kongresu kupiectwa chrześcijańskiego przez spolszczenie handlu w kraju i przez usunięcie zeń „elementów obcych i wysoce szkodliwych".

Leo Czertok skarży b. negusa

Londyn, 21. 11. (R). Żyd amerykański Leo Czertok wytoczył proces negusowi w związku z koncesją, udzieloną mu dwa lata temu przez rząd abisyński, któremu Czertok wpłacił 25 tys. funtów szterlingów. W związku z tym sąd angielski będzie musiał decydować, czy negus jest jeszcze osobą panującą, której przysługuje immunitet.

„Sunday Express" drukuje w felietonie -- Biblię

Londyn, 21. 11. (C). Niebywałą sensację wywołał fakt, że najbardziej rozpowszechnione angielskie pismo niedzielne „Sunday Express" przystąpiło do drukowania w swoim odcinku fejletonowym — Biblii. Wyjaśniając tę swoją decyzję, pisze „Sunday Express: „Wszyscy czytaliśmy Biblię i znamy nawet szereg ustępów na pamięć. Ale mimo to nie posiadamy realnej znajomości tego największego dzieła literackiego, jego głębokiego dramatyzmu, jego wzniosłej poezji i niezrównanej prozy".

Inowację tę przyjęto w Anglii z dużym zadowoleniem.

Demonstracje antyhabsburskie w Budapeszcie

Budapeszt, 21. 11. PAT. Po manifestacji legitymistycznej, zorganizowanej z okazji 25-lecia urodzin arcyksięcia Ottona, odbyły się w poszczególnych punktach miasta demonstracje antyhabsburskie, które nie przybrały większych rozmiarow. M. in. rozdawano ulotki antyhabsburskie przed redakcjami dzienników. Policja bez trudu rozproszyła demonstrantów. Aresztowano dwuch osobników, którzy odmówili wylegitymowania się.

Kronika krakowska

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur nocny lekarze: Haas A[illegible] Sarego 10 tel. 126.92, Jurkowicz Ignacy — [illegible]sińska 9 tel. 134.80, Rubinsteinowa D. — D[illegible] tel. 178-64, Tochowicz Leon — Pijarska 5 tel. [illegible]27

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Plac Matejki 3, Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36.

Z PRZYGOTOWAŃ DO KONFERENCJI PALESTYŃSKIEJ W KRAKOWIE

Dziś o godzinie 8.15 wieczór w lokalu przy ul. Librowszczyzna posiedzenie Komitetu Wykonawczego Konf. Pal. w Krakowie. Na porządku dziennym m. in. ustalenie porządku dziennego obrad konferencji.

*

Dziś o godz. 7-mej wieczór posiedzenie delegatów stowarzyszeń młodzieży w lokalu przy ul. Librowszczyzną, poświęcone Konferencji Palestyńskiej w Krakowie.

PRACOWNICY SPEDYCYJNI I UBEZPIECZENIOWI W AKCJI O UMOWĘ ZBIOROWĄ

Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w Krakowie, Sławkowska 6, rozpoczął dwie akcje zmierzające do unormowania warunków pracy i płacy w branżach spedycyjnej i ubezpieczeń prywatnych Imieniem pracowników spedycyjnych Zarząd Związku odbędzie w dniu 24 bm. konferencję celem ustalenia warunków podpisać się mającej umowy zbiorowej.

Równocześnie Zarząd Związku wysłał projekty umowy zbiorowej do Towarzystwa ubezpieczeń prywatnych z propozycją odbycia wspólnej konferencji dla ustalenia warunków zawrzeć się mającej umowy zbiorowej. Pracodawcy ustosunkowali się przychylnie do tej akcji, istnieją przeto widoki, że umowa zbiorowa zostanie wkrótce zawarta.

POWIESIŁ SIĘ W ARESZCIE

Ubiegłej nocy wezwano karetkę Pogotowia Ratunkowego do biur V. Komisarjatu P. P. w Podgórzu.

Jak się okazało, w aresztach policyjnych usiłował pozbawić się życia 30-letni Stanisław Nanke, bez zajęcia i miejsca zamieszkania. Nanke powiesił się w celi, lecz został odratowany.

Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarz pozostawił go na miejscu.

—<>—

— PLENARNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ŻYD. TOW. TEATRALNEGO i sympatyków żydowskiego Teatru w Krakowie. Konieczność stałego teatru żydowskiego odczuwają wszyscy, którzy widzą w teatrze żydowskim instytucję narodowo-społeczną. Problemowi temu poświęcone będzie plenarne zebranie, które odbędzie się we wtorek dnia 23 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu przy ul. Stolarskiej 9. Zarząd Żyd. Tow. Teatral. zaprasza na to zebranie wszystkich członków i sympatyków tow. teatru żydowskiego.

— WIZO SZEWSKA 4 Społeczna poradnia wychowawcza czynna we wtorki od 6.30 — 7.30 wiecz prowadzi prof. I. Kohn. Dziś 5 pop. posiedzenie wydziału.

— STOW. ŻYD. ABS. W. S. H. We wtorek 23 bm. godz. 3.15 pop. Zebranie Żałobne na grobie bł. p. Hanki Mandelbaumówny, która należała do członków założycieli stowarzyszenia.

Wydział zaprasza do wzięcia udziału w powyższym zebraniu żałobnym. Punkt zborny przy bramie cmentarnej ul. Miodowej o godz. 3 pop.

— EZRA. Dziś 8 wiecz. posiedzenie Kom. Lokalnego „Ezry“ przy ul. Grodzkiej 9/II p.

— SYJOŃSKI KLUB COFIM. Dziś 8.30 wiecz. zebranie członków w lokalu Syjońskiego Klubu Towarzyskiego, Grodzka 71.

„REWOLUCJONISTKA TAŃCA I MIŁOŚCI“. Na ten interesujący temat wygłosi referat p. Felicja Stendigowa jutro we wtorek na herbatce towarzyskiej WIZO Szewska 4 punkt. godz. 5.15 pop. Goście mile widziani.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **„MADAME BUTTERFLY“ Z TEIKO - KIWA.** Dziś daje opera krakowska melodyjną operę Pucciniego „Madame Butterfly“ z udziałem primadonny opery w Tokio, słynnej japońskiej śpiewaczki Teiko-Kiwa (partia tytułowa). Przy pulcie kapelmistrzowskim B. Wallek-Walewski.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Jutro po cenach zniżonych, „Walący się dom“, sztuka M. Morozowicz-Szczepkowskiej, w premierowej obsadzie.

— **„SPRAWY RODZINNE“ Z STANISŁAWĄ WYSOCKĄ.** W „Sprawach rodzinnych“, komedii angielskiej Gertrudy Jennings która będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego wystąpi w roli pani Madehurst Stanisława Wysocka, która reżyseruje sztukę. Jest to jedna z najpiękniejszych i najwdzięczniejszych ról wielkiej artystki z lat ostatnich. Premiera w najbliższą środę.

— **TEATR ŻYDOWSKI BOCHEŃSKA 7.** Warszawski Teatr Ludowy pod kier. S. Natana żegna Kraków. Dziś teatr nieczynny, jutro po raz ostatni po cenach od 40 gr. do 1.20 sukcesowa komedia muzyczna w 3 aktach p. t. „Mąż Bohater“ z S. Natanem w roli tytułowej. Początek godz. 8.30 wieczór.

— **PO CENACH CAŁKIEM ZNIŻONYCH** wystawiona będzie jeszcze dziś w poniedziałek i jutro we wtorek po raz ostatni aktualna rewia oparta na stosunkach krakowskich p. t. „Plotki Krakowa“ w wykonaniu Pilarskiego, Oleńskiej, Konarzewa, Ref. Rena i baletu Ostrowskiego. Teatr „Bagatela“ wydaje wielkie zniżki.

— **KONCERT CHÓRU DANA PO CENACH ZNIŻONYCH.** Słynny zespół rewelersów polskich, Chór Dana, który swojemi produkcjami potrafi zachwycić wszystkich, wystąpi we wtorek, 23 bm. w Starym Teatrze z drugim i ostatnim koncertem, przed wyjazdem do Włoch i Ameryki. Bogaty i wspaniały program obejmujący w znacznej części utwory W. Dana, niezwykle utalentowanego muzyka, jego wykonawcy, a wśród nich tradycyjni soliści M. Fogg i A. Wysocki, oraz zniżone ceny biletów ściągną niewątpliwie, jak za pierwszym razem, tłumy publiczności.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ślubowanie“ (Tkijas kaf), (Turkow, Katsch, Dina Halpern).
APOLLO: „Eskapada“ (Marlena Dietrich).
ATLANTIC: „Kapitan Taylor“ (Gary Cooper) i „Teodora szaleje“ (Irena Dunne).
BAGATELA: „Niebezpieczny kochanek“ (Pat O'Brien) oraz rewia "Plotki Krakowa".
DOM ŻOŁNIERZA: „W zamieci żelaza i ognia“
MUZEUM: „Brygada śmiałych“ (James Cagney) i „Srebrne ostrogi“.
STELLA: „Dyplomatyczna żona“ (Grossówna)
SZTUKA: „Spotkali się w Paryżu“ (Claudette Colbert, Melvyn Douglas i in.).
UCIECHA: „Król i chórzystka“ (Fernando Gravet).
WANDA: „Gdy kwitną bzy“ (Jeanetta Mac Donald, Nelson Eddy).

Zjazd przedstawicieli gmin żydowskich w Warszawie

Warszawa 21. 11. (A) Na przyszłą niedzielę zwołany został do Warszawy zjazd przedstawicieli gmin żydowskich w miastach wojewódzkich. Na porządku dziennym zjazdu znajdują się następujące sprawy: planowana przez Ministerstwo Oświaty zmiana systemu wymiaru składek gminnych, dodatku religijnego, sprawa ustawy o uboju rytualnym, projekt utworzenia rady religijnej.

— Podczas wyborów uzupełniających w Troyes (Francja) został obrany senatorem lewicowy republikanin Converset 347 głosami przeciwko 257, które padły na kontrkandydata radykała.

Kronika telegraficzna

— Sprawa odmowy prawa dalszego pobytu w Berline korespondentowi „Baseler Nachrichten“, Boeschensteinowi jest, jak słychać, przedmiotem rokowań szwajcarsko-niemieckich. Dotychczasowe prawo pobytu Boeschensteina w Niemczech upływa z dniem 25 listopada. Ze strony szwajcarskiej czynione są podobno zabiegi o uzyskaniu przynajmniej paromiesięcznej prolongaty.

— Oficjalnie komunikują, iż rząd gen. Franco wystosował notę do rządu japońskiego, stwierdzającą, że nawiązanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Hiszpanią narodową a Japonią odbędzie się na podstawie dawnych traktatów i układów hiszpańsko-japońskich. Przedstawiciel rządu gen. Franco całkowicie uzgodnił stanowisko z rządem japońskim i oficjalne nawiązanie stosunków dyplomatycznych nastąpi natychmiast po uzyskaniu aprobaty cesarza.

—Premier syryjski Djemil Dardam bey wyjechał do Francji celem przeprowadzenia rozmów w związku z ratyfikacją traktatu francusko-syryjskiego.

— Gen. Queipo de Llano oświadczył przez radio, iż w Andaluzji wydarzyła się katastrofa kolejowa, której ofiarą padło 40 zabitych i 150 rannych.

— Towarzystwo Air France komunikuje, że lotnik Codos, który na aparacie Farmana dokonuje lotu, stanowiącego próbę wprowadzenia szybkiego połączenia między Francją a Ameryką południową, wystartował z Istres w kierunku Casablanki. Po trzech godzinach lotu lotnik zasygnalizował przelot przez Oran. Lot odbywa się normalnie.

— Na autostradzie Turyn—Mediolan w pobliżu Novare zderzyły się samochody ciężarowy i osobowy. Jest dwóch zabitych i 6 rannych.

— W pobliżu m. Bleufield (Wirginia) wydarzyła się katastrofa kolejowa. Jest 2 zabitych i 53 rannych.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50
OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kaufer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiljana Feldmana.